WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV | WARSZAWA, CZWARTEK, 15 MAJA 1947 R. | Nr 131 (876)

Nie wolno zwlekać

Podaliśmy wczoraj uchwałę Komisji Centralnej Zw. Zaw., dotyczącą wzmożonej walki ze spekulacją. Stwierdziliśmy już wczoraj, że uchwała ta odpowiada całkowicie interesom mas ludowych i koniecznościom chwili. Dziś chcielibyśmy położyć nacisk zwłaszcza na tym ostatnim momencie. Chcielibyśmy podkreślić, że walka ze spekulacją wymaga decyzji nie tylko stanowczej i twardej, lecz także SZYBKIEJ.

Trudności, jakie przeżywamy w tej chwili, są częściowo wynikiem normalnej, przednówkowej koniunktury, częściowo następstwem ostrej zimy, która niewątpliwie za szkodziła nam poważnie. Ale PRZEDE WSZYSTKIM SĄ ONE NASTĘPSTWEM ROZHULANEJ SPEKULACJI, KTÓRĄ MOŻNA I NALEŻY OSADZIĆ STANOWCZO W MIEJSCU. To, co właśnie w ostatnich tygodniach dzieje się na rynku, nie da wytłumaczyć się niczym innym, jak planową robotą spekulacyjnej mafii. Najrozmaitsze plotki, przeważnie wyssane po prostu z brudnego palca, służą za pretekst do kampanii zwyżkowej.

Można zrozumieć, że podnoszą się w tej chwili ceny kartofli i zboża siewnego, skoro trzeba zasiewać na nowo pewne połacie, na których wymarzły oziminy. Ale obecna zwyżka przekracza wszelkie rozmiary, jakie dałyby się usprawiedliwić tym faktem. Zamieszczamy obok oświadczenie min. Lechowicza, świadczące, że na najbardziej niezbędne potrzeby CHLEB JEST I CHLEB BĘDZIE przez cały okres przednówka. Poza tym zaś, dlaczego drożeje np. masło i mleko, skoro krów mlecznych nie tylko nie jest mniej, lecz, przeciwnie, więcej? Szeptana propaganda zwyżkowa obejmuje nawet baby, noszące mleko do miast. Trzeba zresztą przyznać, że nie tylko szeptana. Kto uważnie czytał „Gazetę Ludową" w ciągu ostatnich dni, ten wie dobrze, że organ p. Mikołajczyka, wierny zasadzie: „Mącić, gdzie tylko można" usilnie stara się wzmagać i rozdmuchiwać nastroje inflacyjne w kraju.

Mniejsza o „Gazetę Ludową". Ważniejsi są jej zwolennicy w terenie. Do nich trzeba się zabrać. Trzeba się zabrać do wszystkich, którzy próbują w momencie trudności dorabiać się na nędzy mas ludowych. Trzeba się zabrać w SPOSÓB ZORGANIZOWANY i z PEŁNYM ZACHOWANIEM PRAWORZĄDNOŚCI. Trzeba STWORZYĆ FORMY PRAWNE DLA TAKIEJ AKCJI. O tym mówi właśnie uchwała Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Trzeba to jednak zrobić PRĘDKO i GRUNTOWNIE. Każdy dzień, który upływa na teoretycznych dyskusjach i abstrakcyjnych rozważaniach, kosztuje polski świat pracy miliony i dziesiątki milionów.

Trzeba w najbliższym czasie powołać Komisariat Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Trzeba w najbliższym czasie stworzyć społeczny aparat walki ze spekulacją!

Trzeba w najbliższym czasie zaostrzyć sankcje, rozszerzyć pełnomocnictwa Komisji Specjalnej w zakresie walki ze spekulacją!

Tego domaga się interes mas ludowych. Tego domaga się interes Polski.

Chleb kartkowy jest zapewniony do nowych zbiorów

Oświadczenie ministra Aprowizacji o sytuacji na rynku zbożowym

Minister aprowizacji, Lechowicz, zapytany przez redaktora gospodarczego Polskiej Agencji Prasowej PAP o ocenę obecnej sytuacji na rynku zbożowym — oświadczył:

„Nie można zaprzeczyć, że obecnie, tj. w okresie przednówka, sytuacja na odcinku zbożowo-chlebowym jest trudna i wymaga oszczędności, a nawet ograniczenia w spożyciu. W żadnym razie sytuacja ta nie daje jednak podstaw do nerwowych zjawisk, jakie obserwujemy na rynku w ostatnich dniach.

Normalne, coroczne trudności przednówkowe,. spotęgowała w roku bieżącym surowa zima wywołując duże straty w oziminach, następnie zaś powódź. Dochodzi do tego naturalny zanik podaży w okresie wielkiego natężenia robót w polu.

Te wszystkie okoliczności nie zostały niestety zrównoważone przy pomocy importu. Statki awizowane, których oczekujemy jeszcze w maju, wiozą 72 tys. ton zbóż i mąki, reszta zaś nadejdzie w czerwcu. Jednakże nie należy zapominać, że na 180 tys. ton ziarna i mąki, zakupionej zagranicą, do 11 bm. otrzymaliśmy zaledwie 25 tys. ton., w tym jeden cały statek z ładunkiem 8.200 ton ziarna zepsutego na skutek długiego przymusowego postoju zimowego po drodze.

W rezultacie opóźnienia importu, akcję siewną musieliśmy również zasilać z zasobów krajowych — kosztem spożycia.

Niemniej — stwierdził minister Lechowicz — nasze zaopatrzenie reglamentowane — zapewnione jest do nowych zbiorów, w normach oszczędnych, przystosowanych do obecnej sytuacji. Osoby pracujące otrzymują chleb kartkowy żytni w dotychczasowych, nie uszczuplonych normach. Członkowie rodzin otrzymują na kartki kategorii I R chleb pszenno-razowy w normie zmniejszonej z 6 do 4 kg miesięcznie, z dodatkiem 1 kg mąki kukurydzowej — zamiast domieszki do chleba.

Zaznaczyć należy, że wypiek chleba pszennego, który obecnie się wydaje, odbywa się inaczej niż żytniego i konieczność przystosowania piekarń do wypieku chleba pszennego spowodowała, iż w niektórych ośrodkach, w tej liczbie i w Warszawie, nie wydano tego chleba na czas.

Stwierdzam jednak — mówi minister Lechowicz — iż wszystkie zaległości w chlebie będą wyrównane.

W tych ośrodkach, gdzie piekarnie nie przystosowały się do wypieku nowego rodzaju chleba, wydano polecenie przyspieszenia wydawania chleba żytniego na karty pracownicze, zanim będzie rozprowadzony w dostatecznej ilości chleb na karty rodzinne.

Rozpowszechniane w pewnych sferach wiadomości o rzekomym wykupywaniu zboża na rynku krajowym przez nie upoważnione osoby, czy instytucje, i o wywozie tego zboża zagranicę, są jawnym kłamstwem, kolportowanym przez tych, którzy pragną dorobić się na chwilowych trudnościach.

Ministerstwo sprawdziło bezpośrednio w szeregu miast sytuację na rynku zbożowym i stwierdziło, że — jako „tajemniczy nabywcy zboża" — wskazywani są przedstawiciele instytucyj, aprowidujących się samodzielnie, poza Ministerstwem Aprowizacji, jak instytucje samorządowe, szpitale i stołówki, wyłączone z zaopatrzenia centralnego i dokonywujące zakupów na rynku.

Pragnę z całym naciskiem stwierdzić — oświadczył minister Lechowicz — że wszelkie pogłoski o naszych przesadnych trudnościach na odcinku zbożowym i o przyczynach tych trudności — są świadomym działaniem elementów spekulacyjnych.

Dostawy UNRRA dla Polski

nadchodzić będą do połowy 1948 r.

We wtorek, dnia 13 bm., opuścił Polskę dyrektor generalny dostaw UNRRA, p. Gold.

P. Gold, który przeprowadza kolejno inspekcję misji UNRRA we wszystkich krajach europejskich, przybył do Warszawy z Waszyngtonu. Jednym z celów inspekcji jest ewentualne zmniejszenie pomocy krajom, które zdążyły już odbudować się na tyle, że pomoc UNRRA nie jest dla nich tak niezbędna.

W wyniku swoich spostrzeżeń p. Gold stwierdził, że Polska jest najbardziej potrzebującym pomocy krajem. W związku z tym postanowił transporty dla Polski utrzymać do połowy 1948 r.

Jak nas informują w kwaterze UNRRA w Warszawie, okręty, wiozące przeważnie maszyny dla polskiego przemysłu, przybywać będą aż do późnej wiosny 1948 r.

Generalny atak na bimbrarzy

rozpoczęła w nocy Komisja Specjalna

O godzinie drugiej w nocy rozpoczął się generalny atak na gniazda trucicieli alkoholowych.

Akcja rozgrywa się w trójkącie Wisła — szosa Jabłonna — Serock — wzdłuż rzeki Narew, aż po okolice Nowego Dworu.

Atakują grupy o łącznej sile 1.000 ludzi, pod naczelną komendą biura wykonawczego Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami. Współdziałają Generalny Inspektorat Ochrony Skarbowej, żołnierze KWB, funkcjonariusze MO i ORMO.

Należy się spodzeiwać doszczętnego rozbicia i wyniszczenia nie tylko ośrodków bimbrarzy, lecz i ściśle z tym powiązanego bandytyzmu.

Przypominamy, że akcja odbywa się na terenie niedawnej tragedii, której świadkami byliśmy dnia 9 maja, a mianowicie zamordowania przez zagrożonych w swoim rzemiośle złoczyńców — urzędników skarbowych.

Szczegóły akcji w numerze jutrzejszym.

Optymistyczne głosy prasy brytyjskiej

w związku z anglo-radzieckimi rokowaniami handlowymi

LONDYN, 13.5 (PAP). — Prasa londyńska podkreśla z zadowoleniem oświadczenie ministra handlu zamorskiego Wilsona w sprawie brytyjsko - radzieckich rokowań handlowych. Organ Labour Party podkreśla, że wymiana gospodarcza między ZSRR a Wielką Brytanią będzie korzystna dla obu krajów. „Wszyscy w Wielkiej Brytanii z radością przyjęli wiadomość o pomyślnie zapowiadających się rokowaniach brytyjsko - radzieckich — pisze „Daily Herald" — znaleźliśmy wspólną platformę na której możliwe będzie zaspokojenie naszych wzajemnych potrzeb, co z czasem wpłynąć musi dodatnio na nasze stosunki polityczne".

Konserwatywny „Daily Telegraph" zaznacza, że różnice zdań na pewne zagadnienia polityczne nie powinny utrudniać wymiany handlowej. Porozumienie osiągnięte w dziedzinie gospodarczej, obejmie również inne dziedziny. Wydaje się prawdopodobnym — konkluduje „Daily Telegraph", — że oba kraje będą mogły tak zorganizować swój wzajemny eksport, aby oba narody odniosły jak najwięcej korzyści..

KRYZYS RZĄDOWY WE WŁOSZECH

De Gasperi szuka zbliżenia z reakcją

Komuniści i socjaliści za utrzymaniem dotychczasowej większości

RZYM, 13.5 (Obs. wł.). — Dziś premier de Gasperi oświadczył na zebraniu Rady Ministrów, że po zapoznaniu się z komunikatem ogłoszonym przez egzekutywę i zarząd koła parlamentarnego włoskich socjalistów większościowych, uważa, że nie może nadal zachować swego mandatu, ani wygłosić zapowiedzianego oświadczenia rządowego na Zgromadzeniu Konstytucyjnym. Postanowił więc złożyć wspólną dymisję całego gabinetu na ręce prezydenta republii de Nicola.

Po posiedzeniu de Gasperi udał się do prezydenta republiki, celem złożenia dymisji.

RZYM, 13.5 (Obsł. wł.). — O godzinie 16.35 de Gasperi zjawił się w Zgromadzeniu Konstytutcyjnym. Przewodniczący Zgromadzenia Terracini udzielił mu głosu i premier oświadczył, że złożył wspólną dymisję gabinetu na ręce prezydenta republiki, który zastrzegł sobie decyzję. De Gasperi dodał, że ustępujący gabinet będzie w dalszym ciągu załatwiał bieżąc sprawy.

Po oświadczeniu de Gasperiego posiedzenie zostało przerwane.

Ministrowie komunistyczni i socjalistyczni nie byli obecni na ławach rządowych.

RZYM, 13.5 (Obsł. wł.). — Jak donosi agencja France Presse, kryzys rządowy we Włoszech był nieunikniony ze względu na pogorszenie się sytuacji finansowej i gospodarczej oraz wskutek niezgodności zdań w łonie rządu.

De Gasperi dążył do rozszerzenia podstawy rządu przez wciągnięcie do koalicji rządowej przedstawicieli partii prawicowych, ale ministrowie komunistyczni i socjalistyczni byli przeciwni rozwiązaniu tego rodzaju. Uważali oni, że rząd złożony z przedstawicieli trzech partii najlepiej oddaje wolę znacznej większości wyborców, wyrażoną w czasie zeszłorocznych wyborów czerwcowych i że rząd taki jest najbardziej zdolny do życia w obecnych warunkach.

Partia de Gasperi'ego (demokratyczno - chrześcijańska) liczy 207 deputowanych na 556 i stanowi najsilniejszą grupę w Zgromadzeniu Konstytucyjnym.

W kołach politycznych podkreślają, że partie stojące na prawo od chrześcijańskich demokratów, a mianowicie liberałowie i qualunquiści wyrażają zgodę na udział w koalicji pod warunkiem, że komuniści nie będą w niej uczestniczyć.

RZYM, 13.5 (PAP). — W związku z dymisją de Gasperi przewiduje się, że prezydent Włoch powierzy de Gasperi misję utworzenia nowego gabinetu. De Gasperi zwróci się z prośbą o współpracę do partii prawicowych. Jeżeli próba nie powiedzie się, prezydent powierzy misję utworzenia gabinetu Orlando, który oprze się na trzech największych partiach włoskich (chrześcijańscy demokraci socjaliści i komuniści).

Intrygi wokół Francji i Włoch

Do czego zmierza „polityka dolarowa"

w krajach Zachodniej Europy

MOSKWA, 13.5 (Obsł. wł.). Obserwator polityczny „Prawdy" pisze:

„Reakcja światowa otwarcie wyraża swą radość z faktu zastąpienia w rządzie francuskim 5 ministrów komunistycznych przez przedstawicieli partii socjalistycznej i MRP. Nie zatrzymując się na zbadaniu tych wypadków z punktu widzenia francuskiej polityki wewnętrznej, należy poddać dokładnej analizie działalność pewnych ośrodków zagranicznych, które biorą udział w wielkiej grze, prowadzonej wokół Francji i wokół pewnych innych krajów.

Reakcyjna prasa amerykańska nie ukrywa zadowolenia z ustąpienia komunistów z rządu francuskiego. „Washington Post" otwarcie domaga się interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawy Francji.

Henry Wallace opublikował w czasopiśmie „New Republic" artykuł, w którym zwraca uwagę na taką możliwość, że Stany Zjednoczone wybiorą Francję na nowy obiekt celem zastosowania „doktryny Trumana". Podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu, Wallace odniósł wrażenie, że oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych we Francji stawiali wyłącznie na elementy prawicowe, odgraniczając się jednocześnie od partii postępowych.

Wiadomości o reakcyjnych intrygach Bullita w Paryżu — pisze dalej „Prawda" — pogłoski o przerzuceniu do Francji faszystowskich bandytów Andersa, metody udzielania pożyczek amerykańskich, przez które daje się do zrozumienia, że im bardziej reakcyjny będzie rząd we Francji, tym większe będą kredyty — wszystkie te fakty są praktycznym wyrazem orientacji politycznej, potępionej przez koła postępowe Stanów Zjednoczonych i całego świata.

Metody presji, wywieranej przez Stany Zjednoczone na opinię publiczną i na politykę wewnętrzną Francji, muszą wywołać zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie u wszystkich pozostałych narodów Europy. Kryzys rządowy zbliża się we Włoszech, gdzie cała prasa prawicowa namawia de Gasperi, by „wziął przykład z Francji i przepędził komunistów z rządu". Kryzys ten wywołany jest przez reakcyjne koła ze skrajnej prawicy, zachęcane przez ośrodki zagraniczne.

Togliatti, stwierdzając fakt ingerencji zagranicznej w sprawy włoskie, pisał w „Unita": „Narody muszą mieć wolność w wyborze swej drogi i swego rządu, jeżeli chcą zniszczyć faszyzm i zapobiec jego odrodzeniu".

Historia lat powojennych pokazała na przykładzie Grecji, że od chwili, gdy pozbawia się naród tej wolności wyboru, narzuca mu się reżim reakcyjny, co nieuchronnie prowadzi do kryzysu gospodarczego i do rozprzężenia stosunków wewnętrznych oraz do różnych prowokacji, które stają się poważnym niebezpieczeństwem dla kraju i dla sprawy pokoju na całym świecie — kończy obserwator „Prawdy".

Postulaty robotników francuskich

Przywódcy C.G.T. u premiera Ramadier

PARYŻ, 13.5 (PAP). W czasie konferencji z premierem Paul Ramadier sekretarze generalni Generalnej Konfederacji Pracy — Jouhaux i Frachon — wysunęli 5 żądań: 1) Podwyższenia minimum nie podlegających opodatkowaniu płac robotników z 60 tysięcy franków do 84 tysięcy franków rocznie. 2) Rozszerzenia systemu premii. 3) Ustalenia minimum kosztów utrzymania. 4) Poprawy sytuacji żywnościowej. 5) Szybkiej zgody rządu na wniosek Konfederacji w sprawie ogólnych warunków pracy.

Przedstawiciele związków zawodowych zażądali, aby natychmiast przyznano premie na zasadzie już osiągniętej zwyżki produkcji. Zgodzili się oni wreszcie na odroczenie do 1 lipca br. żądań w sprawie zwyżki płac.

PARYŻ, 13.5 (Obsł. wł.). W piątek 16 maja fabryki metalurgiczne okręgu paryskiego ukończą pracę o 2 godziny wcześniej, niż normalnie. Postanowienie to przyjęte jednogłośnie na zebraniu działaczy związkowych wejdzie w życie, jeśli zaakceptują je robotnicy fabryk.

Strajki w Niemczech - narady w Londynie

Pomoc USA za cenę ustępstw politycznych

BERLIN, 13.5 (PAP). — Z wielu miast w strefie brytyjskiej nadchodzą wiadomości o demonstracjach i strajkach w związku z pogorszeniem się sytuacji aprowizacyjnej. Strajkami kierują na ogół związki zawodowe, które domagają się realizacji ich postulatów, wysuniętych dwa dni temu w Duesseldorfie.

W postulatach tych podkreślono konieczność reorganizacji urzędów wyżywienia, którego kierownicy oskarżani są o sabotaż. Na licznych wiecach przywódcy robotniczy podkreślili, że w urzędach wyżywienia zagnieździły się elementy reakcyjne, które przez ostre kryzysy aprowizacyjne zmierzają do kryzysów politycznych. Urzędy te równocześnie opiekują się ziemianami, gromadzącymi środki żywnościowe.

Fala strajków i demonstracji przenosi się do strefy amerykańskiej i obejmuje coraz więcej miast.

LONDYN, 13.5 (PAP). — W Londynie odbywają się obecnie narady odpowiedzialnych kierowników brytyjskiej strefy okupacyjnej z ministrem Bevinem w sprawie sytuacji aprowizacyjnej w zachodnich Niemczech. Równocześnie omawia się w Londynie problemy, związane z rozbieżnością poglądów, jakie się wyłoniły między Anglikami a Amerykanami w Niemczech.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone są gotowe przyjść z pomocą żywnościową brytyjskim władzom okupacyjnym w Niemczech za cenę ustępstw politycznych. W sprawie granic tych ustępstw toczą się narady w Foreign Office.

Przemysł metalowy

wykonał plan w kwietniu w 106 procentach

Państwowy Przemysł Metalowy zatrudniał w kwietniu — 107.451 pracowników w 247 zakładach. Ogólna wartość kwietniowej produkcji wynosi ponad 60 mil. złotych wg cen z r. 1937, z czego 20 proc. przypada na Ziemie Odzyskane.

Przemysł metalowy wykonał w kwietniu plan produkcyjny w przeszło 106 proc.

Ostatnie wiadomości

LONDYN. Wskutek eksplozji w powietrzu runął na ziemię, odbywający lot próbny samolot wojskowy typu „Mosquito". Dwie osoby zginęły. Samolot ten miał być dostarczony Turcji.

WIEDEŃ. Komisja czterech mocarstw, omawiająca nie załatwione jeszcze punkty traktatu z Austrią, wznowiła prace we wtorek po południu.

PARYŻ, Z Kairu donosi agencja France Presse, że we wtorek rano wybuchły nagle bomby niesione przez pewnego osobnika. Wybuch spowodował kilka ofiar wśród przechodniów i zabił człowieka niosącego bomby.

PARYŻ. Na Quai d'Orsay został parafowany układ handlowy francusko-jugosłowiański, o który toczyły się rokowania od dnia 23 kwietnia. Układ ten przewiduje z każdej strony obroty w sumie 650 milionów franków.

Ambasador Zarubin

o stosunkach radziecko-brytyjskich

LONDYN, 13.5 (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, ambasador radziecki w Wielkiej Brytanii Zarubin wyraził „ufność, że przyjaźń i współdziałanie, nawiązane pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim będą się nadal rozwijały w interesie obu stron wbrew wszelkim intrygom sił reakcyjnych, które usiłują podważyć tę przyjaźń".

—«o»—

Senat USA uchwalił

ustawę antyrobotniczą

WASZYNGTON, 13.5 (PAP). — Senat uchwalił we wtorek projekt ustawy, wprowadzający daleko idące ograniczenia prawa strajku i kompetencji związków zawodowych.

Obecnie projekt będzie przedmiotem obrad konferencji przedstawicieli senatu i Izby Reprezentantów celem uzgodnienia rozbieżności, jakie istnieją w tej sprawie między obu izbami.

—«o»—

Egipt odwoła się

do Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ, 13.5 (PAP). — Premier egipski w czasie dyskusji nad sprawą arbitrażu międzynarodowego w sporze między Egiptem a W. Brytanią, oświadczył, że Egipt wniesie na forum Rady Bezpieczeństwa sprawę ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu oraz sprawę zjednoczenia doliny Nilu.

Premier zaznaczył, że zamierza wnieść tę sprawę do Rady Bezpieczeństwa zaraz po zakończeniu obecnej sesji nadzwyczajnej ONZ.

—«o»—

Przemysłowcy-zbrodniarze

wreszcie aresztowani

NORYMBERGA, 13.5 (PAP). — B. dyrektor zakładów I. G. Farben w Oświęcimiu, Otto Ambros oraz kilku innych dyrektorów tych zakładów, zostało osadzonych w więzieniu norymberskim.

Jak się okazuje, Ambros pracował do ostatniej chwili na kierowniczym stanowisku w zakładach I. G. Farben w Ludwigshafen.

Misja wojskowa USA

spodziewana w Turcji

PARYŻ, 13.5 (PAP). — Jak donosi agencja „France Presse", w Ankarze spodziewają się przybycia amerykańskiej misji wojskowej dnia 17 bm.

Misja odbędzie rozmowy na temat pomocy amerykańskiej dla Turcji w dziedzinie wojskowej i w dziedzinie budowy 500 km dróg.

Budżet Ministerstwa Obrony Narodowej

jednogłośnie przyjęty na Komisji Skarbowo-Budżetowej

Dnia 12 maja br. odbyło się posiedzenie Komisji Skarbowo - Budżtowej Sejmu Ustawodawczego, na której rozpatrywany był preliminarz budżetowy Ministerstwa Obrony Narodowej. Komisji przewodniczył poseł Jędrychowski, sprawozdanie na temat preliminarza budżetowego MON złożył poseł Grubecki.

Ze strony Wojska obecni byli wiceministrowie obrony narodowej: gen. dyw. M. Spychalski i gen. bryg. P. Jaroszewicz i d-ca KBW, gen. bryg. Świetlik.

Po omówieniu organizacji wojska referent wysunął postulat bezwzględnego utrzymania wydatków na wojsko, w ramach projektowanego budżetu. Stwierdził on, że dokonane redukcje oszczędnościowe zostały przeprowadzone z zachowaniem możliwości rozwoju wojska w miarę polepszania się warunków gospodarczych Państwa.

Referent stwierdził wysoką poprawę w wyżywieniu i umundurowaniu żołnierza, którego jakość stale się poprawia. Podkreślił również, że zapotrzebowanie przedmiotów umundurowania pokrywa już w 100 proc. przemysł krajowy.

Analizując w dalszym ciągu budżet pos. Grubecki dla porównania obecnych wydatków na wojsko, przypomniał, że udział procentowy budżetu wojskowego wynosił w latach: 1925—35 proc., 1934-35 — 35,6 proc. 1938-9 — 32 proc., w 1939-40 — 31,7 proc. budżetu państwowego. Biorąc pod uwagę przeprowadzane zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, wydatki wojskowe wynosiły praktycznie w tamtych okresach około 50 proc. budżetu państwowego.

Już pierwsze dni wojny dowiodły boleśnie dużego marnotrawstwa tych sum i środków.

Budżet MON w roku 1946 stanowił już tylko 16,7 proc. w budżecie administracyjnym Polski Odrodzonej. Obecny budżet, przedstawiony Sejmowi do zatwierdzenia nie przekracza 15 proc. preliminarza ogólnopaństwowego.

Ten pokojowy charakter budżetu wojskowego na rok 1947 wskazuje na postęp w użytkowaniu dochodów państwowych.

Biorąc pod uwagę nastawienie całego budżetu i Trzyletniego Planu Gospodarczego na odbudowę, referent stawia wniosek o zatwierdzenie projektu preliminarza budżetowego MON na rok 1947 z najbardziej niezbędnymi poprawkami, obejmującymi:

1) zwiększenie wydatków na nauczanie i walkę z analfabetyzmem wśród żołnierzy o — 100 mil. zł.

2) zwiększenie sum na budowę lotniska w [illegible] o — 100 mil. zł.

3) asygnowanie na uruchomienie stoczni i odbudowę floty przybrzeżnej — 50 mil. zł.

4) zwiększenie wydatków na PW i WF i urządzenie centrum wyszkolenia fizycznego na Pomorzu o — 100 mil. zł.

5) asygnowanie na uzupełnienie sprzętu wojskowego i nieprzewidziany zakup demobilu — 150 mil. zł.

Poseł Grubecki stawia wniosek o zatwierdzenie preliminarza budżetu MON w łącznej sumie — 26.050 miliarda zł.

Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której zabierali kolejno głos następujący posłowie: pos. Langer (SL), Bryja (PSL), Jasiuk (PPS), Zagórski i Strzałkowski (SD), Górny (PPS) oraz przewodniczący Komisji pos. Jędrychowski, podkreślając, że budżet Ministerstwa Obrony Narodowej jest odzwierciedleniem faktu, że dzisiaj Wojsko Polskie jest ściśle związane z masami ludu oraz, że służy narodowi, a nie przeciwstawia się mu, jak to było dawniej.

Wszyscy bez wyjątku mówcy wypowiedzieli się za przyjęciem preliminarza i poprawek referenta.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos III wiceminister obrony narodowej gen. Jaroszewicz, odpowiadając na zagadnienie natury gospodarczej.

Następnie przemawiał gen. Spychalski stwierdzając zgodne stanowisko w ocenie budżetu MON zarówno przez stronnictwa Bloku Demokratycznego, jak i ze strony opozycji, co jest wyrazem wysokiej pozycji, jaką zdobyło sobie wojsko w okresie wojny i pokoju.

Następnie — podkreślił w odpowiedzi, że wojsko nie może być oderwane ideologicznie od narodu i jego demokratycznego ustroju, gdyż w przeciwnym razie stanowiłoby nie element siły, ale słabości. To ideologiczne związanie wojska z narodem stanowi pierwszy, zasadniczy warunek jego siły.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskami referenta i wnioskiem posła Langera (SL), który zgłosił następującą rezolucję:

„Komisja Skarbowo - Budżetowa, po wysłuchaniu całokształtu preliminarza budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej, podkreśla z całym uznaniem oszczędną i rzeczową politykę gospodarowania oraz podnoszenia ogólnego poziomu wychowania obywatelskiego w wojsku, następnie wyraża gorące uznanie wojsku za ofiarną pomoc, okazywaną chłopom - osadnikom w pracach rolnych i w przeciwdziałaniu klęskom żywiołowym".

Projekt budżetu wraz z poprawkami referenta oraz zgłoszoną rezolucją został przyjęty przez członków Komisji jednomyślnie.

Wallace krytykuje Trumana

i żąda nacjonalizacji przemysłu węglowego w USA

NOWY JORK, 13.5. (PAP). — Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry Wallace, który niedawno odwiedził Europę, wygłosił w poniedziałek wieczorem przemówienie w Minneapolis, w którym oświadczył m. in.:

„Jeśli polityka Trumana będzie stosowana we Francji, Włoszech i Wielkiej Brytanii oraz krajach sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim, wynikiem tego będzie depresja i powszechny chaos".

W przeciwstawieniu do planu Trumana, Wallace wysunął propozycje „wykorzystania pieniędzy amerykańskich za pośrednictwem ONZ na zakup pługów i traktorów, zamiast armat i samolotów bojowych". Wallace domaga się przyznania Związkowi Radzieckiemu znacznej pożyczki. Wallace wysunął również plan rozbudowy życia gospodarczego na Bliskim Wschodzie, który ma przyczynić się do podniesienia poziomu życia ludności.

Przechodząc do spraw amerykańskich, Wallace domagał się upaństwowienia przemysłu węglowego w USA.

Przed zmianą ambasadora USA w Paryżu

Następca ma przyjść z Wall Street

PARYŻ, 13.5 (PAP). Agencja France Presse w korespondencji z Waszyngtonu stwierdza, że tamtejsze koła urzędowe zachowują się z wielką rezerwą wobec pogłosek, dotyczących mającej rzekomo nastąpić w bliskim czasie dymisji ambasadora Stanów Zjednoczonych we Francji, Jefferson Caffery'ego. W Waszyngtonie stwierdza się, że nominacji ambasadorów dokonuje osobiście prezydent i że dotychczas nie wiadomo, jaką osobistość prezydent zechce desygnować. Uchodzi jednak za prawdopodobne, że prezydent Truman, jeśli odwoła on istotnie ambasadora Caffery'ego, wybierze osobistość o kompetencjach przede wszystkim gospodarczych.

W kołach dyplomatycznych wymieniane są dwa nazwiska ewentualnych kandydatów: specjalny doradca sekretarza stanu (do spraw rosyjskich) Charles Bohlen i szef wydziału europejskiego w Depart. Stanu, Freeman Matthews.

Współpraca arabsko-żydowska

i utworzenie wolnej demokratycznej Palestyny

Stanowisko Polski na nadzwyczajnej sesji ONZ

NOWY JORK, 13.5. (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu Komsiji Politycznej Generalnego Zgromadzenia przedstawiciel polski poseł Fiderkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, określające stanowisko Polski.

Poseł Fiderkiewicz stwierdził, że Wielkiej Brytanii nie udało się rozwiązać tego problemu i dlatego skierowała go do ONZ.

Poseł Fiderkiewicz obrazuje stan obecny Palestyny, która zmieniła się w kraj policyjny. Wydatki na utrzymanie bezpieczeństwa przewyższają tam 8 milionów dolarów, a wydatki na zdrowie i oświatę łącznie wynoszą zaledwie 5 milionów dolarów.

Trzeba znaleźć nowe rozwiązanie dla Palestyny i w tym celu należy jako pierwszy krok ukonstytuować komisję badawczą, w której skład powinni wejść przedstawiciele jak największej ilości narodów.

Komisja ta powinna przestudiować stan faktyczny i przedłożyć wnioski na następną sesję Generalnego Zgromadzenia.

Naród polski rozumie psychologię Żydów w obozach dla D. P., którzy nie chcą wracać do Polski na cmentarz swych pomordowanych krewnych. Naród polski sympatyzuje z Żydami przebywającymi w tych obozach i rozumie ich pragnienie rozpoczęcia nowego życia w nowym kraju.

Polska popierając imigrację Żydów do Palestyny nie widzi w tym całkowitego rozwiązania sprawy uchodźców żydowskich. Problem ten staje się coraz bardziej palący i powinna zająć się nim ONZ bardziej starannie.

Poseł Fiderkiewicz wyraża nadzieję, że wszystkie kraje uczynią, co będzie w ich mocy, aby przyjąć pewną liczbę Żydów i pozwolić im rozpocząć nowe życie w nowym otoczeniu.

„Mój kraj — powiedział delegat polski — robi wszystko co może w tym kierunku.

Delegat polski wyraża wiarę, że znajdzie się sposób umożliwiający ścisłą współpracę arabsko - żydowską dla dobra nie tylko Palestyny, lub Bliskiego Wschodu, lecz również dla całego świata. Arabowie palestyńscy tak samo zasługują na niepodległość, jak Żydzi zasługują na imigrację i specjalne aspiracje w Palestynie.

Znalezienie takiej recepty powinno być głównym zadaniem komisji, mającej z ramienia Generalnego Zgromadzenia zbadać zagadnienie Palestyny. Według opinii delegacji polskiej, komisja ta powinna mieć na widoku główny cel: utworzenie wolnego, demokratycznego państwa w Palestynie.

Komisja powinna również zbadać inne możliwości ewentualnego rozwiązania, np. stworzenie osobnych państw — żydowskiego i arabskiego w Palestynie. Jakkolwiek takie rozwiązanie byłoby pożądane, niemniej nie chcemy przesądzać wyników.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Fiderkiewicz podkreśla, że należy zweryfikować „czystość polityczną" przedstawicieli różnych grup, pragnących reprezentować ludność Palestyny.

Komisja powinna zbadać stan w obozie dla D. P. i zalecić najszybszy transfer do Palestyny tych osób, które pragną tam mieszkać i powinna opracować projekt pomocy gospodarczej dla nie żydowskich mieszkańców Palestyny, aby podnieść ich poziom życiowy. Komisja powinna również dbać o ochronę miejsc świętych w Palestynie.

„Jeśli nasza delegacja — kończy poseł Fiderkiewicz — jest do głębi przejęta sytuacją Palestyny, to nie tylko dlatego, że interesuje się aspiracjami narodowymi Żydów i Arabów mieszkających w Palestynie, lecz głównie dlatego, iż wiemy, że ta sytuacja jest źródłem międzynarodowych powikłań i nieporozumień".

84 tys. peperowców na Pomorzu

W ciągu roku 3-krotny wzrost liczby członków partii

W drugim dniu konferencji wojewódzkiej PPR w Bydgoszczy toczyła się obszerna dyskusja nad referatem wicemarszałka Sejmu, sekretarza KC PPR tow. Romana Zambrowskiego oraz nad sprawozdaniem pierwszego sekretarza WK PPR, płk Alstera.

Jak wynika z tego sprawozdania, Polska Partia Robotnicza osiągnęła w ciągu roku prawie 3-krotny wzrost liczby członków. Szeregi PPR na Pomorzu przekraczają 84 tys. osób. Wzrosła też liczba kół partyjnych—z 1.534 do 2.482. Liczba kobiet wzrosła z 3.600 w roku ubiegłym do 16 tys. w roku bieżącym. Popularność PPR w społeczeństwie pomorskim stale wzrasta. Przyjazne stosunki, łączące PPR z PPS i ludowcami, zacieśniają się coraz bardziej.

Po obszernej dyskusji przystąpiono do wyboru członków Komitetu Wojewódzkiego PPR. Ponieważ KC PPR postanowił powołać płk Alstera do pracy w Komitecie Centralnym — wybrano pierwszym sekretarzem na miejsce płk. Alstera — tow. Antoniego Kuligowskiego.

Walkę nadużyciom podatkowym

wypowiedział Zjazd Dyrektorów Izb Skarbowych

W dalszym ciągu obrad zjazdu Dyrektorów Izb Skarbowych z całej Polski zabierali głos 2 wiceministrowie T. Dietrich i W. Kościński, oraz dyrektor departamentu podatków, S. Kołakowski.

W wyniku dwudniowych obrad zjazd przyjął rezolucję, w której stwierdza m. in., że pewna część podatków sektora prywatnego ukrywa wobec władz skarbowych znaczną część swoich dochodów uchylając się w ten sposób od uiszczenia przypadającego od nich podatku na rzecz Państwa.

Ponieważ nadużycia te, zwłaszcza w okresie, w którym przeważający ciężar odbudowy kraju spoczywa na barkach klasy pracującej, uderzają w podstawy budżetu Państwa i całego planu gospodarczej odbudowy kraju, muszą one być zakwalifikowane, jako szkodnictwo gospodarcze i najenergiczniej zwalczane.

Dyrektorzy Izb Skarbowych deklarują imieniem wszystkich pracowników administracji skarbowej nieustępliwą walkę z niesłusznym wzbogacaniem się jednostek spekulujących i nieprodukcyjnych oraz ze wszelkimi objawami szkodnictwa gospodarczego na odcinku podatkowym w oparciu o obowiązujące demokratyczne ustawodawstwo podatkowe, dostosowane do obecnych warunków gospodarczych Polski i uwzględniające istnienie trzech sektorów gospodarczych, mianowicie: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Dla pełnego zrealizowanai tych zadań dyrektorzy apelują do właściwych czynników państwowych o niezwłoczne wydanie niezbędnych zarządzeń, które by uniemożliwiły wszelkie nielegalne wprowadzanie do wolnorynkowych obrotów niefakturowanych towarów z sektora państwowego oraz spółdzielczego, bez czego urealnienie i uchwycenie podatkowe obrotów i dochodów sektora prywatnego nie będzie wykonalne.

Marshall próbuje złagodzić wrażenie

jakie wywarła pomoc USA dla Grecji i Turcji

WASZYNGTON, 13.5 (PAP). Minister spraw zagranicznych, Marshall, ogłosił przez radio w językach angielskim i greckim, w ramach audycji, rozpoczynającej codzienny serwis informacyjny Departamentu Stanu dla Grecji, krótkie oświadczenie, w którym polemizuje z zarzutami, jakie padły na terenie międzynarodowym w związku z amerykańskimi planami pomocy Grecji.

Wśród obserwatorów politycznych powyższe oświadczenia Marshalla łączą z tendencją Departamentu Stanu do osłabienia silnej krytyki, jaką amerykański program pomocy dla Grecji i Turcji wywołał nie tylko na szerokiej arenie międzynarodowej, lecz i w wielu kołach postępowych w USA. Departament Stanu stara się ostatnio odwrócić uwagę od polityczno-wojskowej strony tego programu, kładząc większy nacisk na jego stronę gospodarczą.

Badania podwodnych złóż naftowych

W Baku zastosowano nowe metody

MOSKWA, 13.5 (PAP). — Po raz pierwszy w historii świata zastosowano wybuchy podwodne w celu zbadania złóż naftowych na dnie morza Kaspijskiego w pobliżu Baku. Ta nowa metoda badawacza przyczynia się do przyśpieszenia pracy zatrudnionych w tej dziedzinie robotników i do odkrycia nafty tam, gdzie przed tym prace geologiczne uważano za niemożliwe.

Tysiące ton silnych środków wybuchowych umieszczono na dnie morza. W wyniku eksplozji specjalne przyrządy, umieszczone na dnie morza, wykazały obecność nafty. Ten sposób badań jest 18 razy tańszy, niż zwykłe wiercenie.

Lista Polaków

wymordowanych w Dachau

AUGSBURG, 13.5 (PAP). Na podstawie znalezionych w Dachau kartotek więziennych, zgromadzonych przez kierownictwo obozu, Polska Misja Wojskowa do badania zbrodni wojennych, sporządziła spisy Polaków, którzy ponieśli w obozie w Dachau męczeńską śmierć.

Spisy te zostaną w najbliższym czasie przekazane do kraju.

Schacht skazany

na 8 lat obozu pracy

BERLIN, 13.5 (PAP). W poniedziałek, dnia 12 bm., niemiecki sąd denazifikacyjny w Stuttgarcie, skazał na 8 lat zamknięcia w obozie pracy hitlerowskiego „czarodzieja finansowego", dr Hjalmara Schachta.

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Komunikacji

i Ministerstwa Poczt i Telegrafów

na Komisji Skarbowo-Budżetowej

W dalszym ciągu swego referatu na Komisji Skarbowo - Budżetowej, którego początek podaliśmy wczoraj, poseł Bień omówił pracę i budżet przedsiębiorstw państwowych: PLL „Lot", PBP „Orbis", Państwowej Komunikacji Samochodowej i Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych.

W końcowej części swego referatu poseł Bień omówił plan inwestycyjny Ministerstwa Komunikacji na rok 1947, wynoszący 16,3 miliarda zł. Jako podstawowe założenie Trzyletniego Planu robót budowlanych ustalono odbudowę i doprowadzenie do całkowitego stanu przedwojennego linii kolejowych na głównych kierunkach przewozowych.

W lotnictwie cywilnym kredyt w sumie 760 milionów zł obejmie głównie od budowę urządzeń portów lotniczych w Warszawie i Gdańsku, a po części i we Wrocławiu.

Komunikacja samochodowa prowadzona przez PKS w obecnym stadium rozwoju powinna, zdaniem referenta, ograniczyć się do roli pionierskiej. Poseł Bień złożył szereg wniosków tyczących się preliminarza budżetowego.

Na zakończenie referent stwierdził, że kolejarze polscy w całej swej masie, pracą nad odbudową kolejnictwa polskiego dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Po wysłuchaniu referatu posłowie: Jędrychowski (PPR), Grubecki (SL), Kurylowicz (PPS), Dzendzel (SL), Rapaczyński (PPS), Bocheński (Kat. Społ. Klub), Laskowski (PSL), Popiel (PPR), Blinowski (PPR) zadali szereg pytań. Poseł Bień i wiceminister Jastrzębski odpowiadali na postawione pytania, wyjaśniając szereg spraw interesujących posłów.

W końcu ożywionej dyskusji przewodniczący Komisji, poseł tow. Jędrychowski zgadza się ze stanowiskiem posłów, zalecających poszukiwanie oszczędności w planie finansowo - gospodarczym Ministerstwa Komunikacji.

Mówca zwraca uwagę, że przed wojną Polskie Koleje Państwowe były jedną z najważniejszych pozycji dochodowych całego budżetu Państwa. Należy dążyć do osiągnięcia w najbliższym czasie przynajmniej rentowności eksploatacyjnej kolei.

Po zakończeniu dyskusji i wyjaśnieniach min. Rabanowskiego, przystąpiono do głosowania nad złożonymi wnioskami. Wszystkie wnioski referenta dotyczące konkretnych zmian budżetowych, postanowiono odesłać do trzeciego czytania. Wniosek posła Popiela o zaopatrzeniu rodzin po pracownikach kolejowych, poległych w walce z wrogami ustroju demokratycznego, Komisja przyjęła jednogłośnie jako projekt rezolucji Sejmu.

Wniosek posła Blinowskiego, dotyczący oszczędności budżetowych, został potraktowany przez Komisję jako dezyderat pod adresem Ministra Komunikacji.

* * *

Na kolejnym posiedzeniu Komisji sprawozdanie z preliminarza budżetowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów złożył poseł Jerzy Domiński (SP).

Według stanu na dzień 31.12.1946 r. sieć placówek pocztowo - telekomunikacyjnych przedstawia się w cyfrach jak następuje: Urzędy — 1425, Agencje — 2470, Pośrednictwa i Oddziały — 71, razem 3966. W stosunku do stanu na dzień 1.1.1946 r. nastąpił wzrost o 387 nowych placówek. Z ilości nowouruchomionych placówek na tereny Ziem Odzyskanych przypada 293, na tereny dawne 94 placówki.

Poseł Domiński omawia następnie zakres działania Poczty Polskiej stwierdzając, że obsługuje ona wszystkie kraje należące do Światowego Związku Pocztowego.

Sprawozdawca podkreśla, że rok 1946 można uważać za wysoce pozytywny, jeśli chodzi o nasycenie rynku usługami pocztowymi w obrocie tak zewnętrznym jak i wewnętrznym. Obroty ważniejszych przesyłek pocztowych kształtowały się w r. 1946 jak następuje: zwykłe przesyłki — 455.282.000, przesyłki polecone — 30.432.000, czasopisma — 108.938.000, listy wartościowe — 629.000, paczki — 6.959.000.

Poseł Domiński omawia następnie szeroko sprawy obrotów z zagranicą, plan gospodarczy i plan inwestycyjny Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Kończąc referent składa szereg wniosków, dążących do podniesienia rentowności poczty, po czym zgłasza wniosek o przyjęcie preliminarza budżetowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów za okres od 1 stycznia 1947 r. do 31 grudnia 1947 r. w przedłożeniu rządowym z uwzględnieniem złożonych wniosków.

Dyskusję nad budżetem M. P. i T. podamy w dniu jutrzejszym.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister pełnomocny Józef Olszewski, przyjął w dniu 13 bm. ambasadora Włoch w Warszawie p. A. Donini.

Marszałek Żymierski

udekorował ludzi nauki

Dnia 13 bm. w sali konferencyjnej Sztabu Generalnego WP w Warszawie, marszałek Żymierski, w imieniu Prezydenta RP, udekorował „za wybitne zasługi w dziele organizacji służby zdrowia i podniesienia stanu zdrowotnego Odrodzonego Wojska Polskiego" prof. dra med. Mariana Grzybowskiego — Orderem Odrodzenia oPlski IV klasy, prof. dra med. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego i prof. dra med. Feliksa Skubiszewskiego — Orderem Odrodzenia Polski V klasy, prof. dra med. Adama Grucę i prof. dra med. Tadeusza Kielanowskiego — Złotymi Krzyżami Zasługi.

Liga kobiet

objęła patronat nad więźniarkami hiszpańskimi

W związku z wizytą Dolores Ibarruri „La Passionarii", członkinie „Ligi Kobiet" objęły patronat nad hiszpańskimi więźniarkami politycznymi.

Członkowie Wojewódzkich Zarządów Ligi: w Warszawie i Łodzi, wzięły pod opiekę więźniarki z Madrytu — więzienie „Wentas" i zebrały już na ten cel 100 tys. zł.

W Katowicach członkinie Ligi Kobiet zebrały 75 tys. zł dla więźniarek osadzonych w „Maladze". Członkinie Ligi z Bydgoszczy opiekują się więźniarkami z Barcelony.

Wystawa Ziem Odzyskanych

organizowana we Wrocławiu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do organizacji wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Otwarcie odbędzie się 9 maja 1948 r. Dyrektorem wystawy mianowany został ob. Ołdziejewski, rzeczoznawca przemysłu i handlu dla spraw wystaw.

Planowana wystawa będzie podzielona na dwie części. Część I obrazuje dorobek gospodarczy, społeczny i polityczny na naszych świeżo odzyskanych terenach, część II pokaże okres tysiącletnich zmagań polsko-niemieckich.

W okresie wystawy przewidziane są liczne zjazdy, kongresy oraz pierwszy powojenny Zjazd Polaków z zagranicy.

Ósmy statek poniemiecki

przeznaczony Polsce

W tych dniach komisja polska przejęła w Gdyni z rąk komisji radzieckiej ósmy statek z liczby 19 jednostek poniemieckich, przyznanych Polsce, tytułem reperacji wojennych. Statek ten, który nosił poprzednio niemiecką nazwę „Leuna" i rosyjską „Kuźma Minin", otrzymał obecnie nazwę „Puławski".

Jest to jednostka towarowa o 2 pokładach, zbudowana w roku 1928 we Flensburgu. Posiada długość 141 metrów i szerokość 18 metrów. Dwie turbiny parowe pozwalają osiągać szybkość 13 węzłów. Statek jest wyposażony w urządzenia chłodnicze.

Stroop zostanie

wydany Polsce

AUGSBURG, 13.5 (PAP). W wyniku starań Polskiej Misji Wojskowej do badania niemieckich zbrodni wojennych, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, postanowiły wydać Polsce generała Jurgensa Stroopa, b. SS i Polizeifuehrera na dystrykt warszawski w GG.

„BYKI" MUSZĄ BYĆ OKIEŁZNANE

O ochotniczą rezerwę w walce przeciwko spekulacji

Ustawa o kontroli cen będzie stanowiła ważne posunięcie w walce przeciwko spekulacji, zagrażającej bytowi mas pracujących i zamierzeniom gospodarczym państwa. Byłoby jednak błędem sądzić, iż posunięcia administracyjne wystarczą dla wykorzenienia spekulacji. Kontrola cen może przyczynić się do poprawy położenia, może zapobiec wybrykom spekulacji tylko jako jeden ze środków w całokształcie polityki gospodarczej państwa.

Wykonanie planów produkcji przyniesie powiększenie masy towarowej i coraz większe nasycanie rynku. Kontrola cen w połączeniu ze wzrostem produkcji — to potężny środek w rękach państwa dla walki o polepszenie bytu mas pracujących. Ale nawet i to nie wystarczy dla pełnego wykorzenienia spekulacji. Przecież ostatnia fala spekulacyjna objęła zapałki, których produkcja jest większa niż przed wojną i cukier, który produkujemy w rozmiarach nie tylko dostatecznych dla nasycenia rynku krajowego, ale i na eksport.

Wielkie zyski

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż warstwy pośredniczące, a wśród nich żywioły spekulacyjne, zagarniają olbrzymie zyski, niewspółmierne z zarobkami klasy robotniczej. Poziom życia ludzi tzw. inicjatywy prywatnej w mieście stoi na wysokim poziomie, niewspółmiernym do poziomu życia klasy robotniczej. Wystarczy spojrzeć na wystawy sklepów na Marszałkowskiej czy Piotrkowskiej, aby przekonać się jak kwitnie handel towarami luksusowymi, o których uczciwy człowiek pracy może tylko marzyć. Wysoki poziom życia nowej elity kupiecko-spekulanckiej i ciężkie położenie materialne świata pracy — charakteryzują obecny stan rzeczy.

Ale ludzie prywatnej inicjatywy, pomimo wysokiego poziomu życia, nie są w stanie skonsumować całego osiąganego przez siebie dochodu. W zasadzie biorąc, kapitaliści, tę część dochodów, której nie konsumują, winni obracać na inwestycje — w formie budowania lub rozszerzania zakładów pracy, budowania domów lub lokowania pieniędzy w kasach oszczędności i w bankach, które z kolei używają te pieniądze na działalność inwestycyjną.

Gra na zwyżkę cen

Działalność inwestycyjna inicjatywy prywatnej jest jednak niewspółmiernie mała w stosunku do osiąganego przez nią dochodu. Posiadacze kapitału wciąż „boją się" i kupują dolary, złoto i towary. Olbrzymie zyski trzymane są w formie płynnej i co pewien czas rzucane w wir interesów spekulacyjnych. Mechanizm jest znany. Z pomocą przychodzi pogłoska, chociażby najbardziej niedorzeczna, jak np. ostatnio o rzekomym ataku Rosjan na Dardanele, czy o rzekomo zamierzonej wymianie złotego. Zaczyna się run na zapałki, sól, cukier, tekstylia — rodzaj towaru jest zresztą obojętny: Jednocześnie idą w górę dolary i złoto. Wielcy spekulanci, bankierzy spekulacji polskiej zagarniają nowe miliardy złotych. Dzieje się to kosztem mas pracujących, przemysłu państwowego i często kosztem uczciwego prywatnego kupiectwa.

Fakt istnienia „błąkających się" czy „dzikich kapitałów" dezorganizuje rynek i przejawia się w periodycznych runach na towary, połączonych ze spekulacyjną grą na ogólną zwyżkę cen.

W Anglii tych działaczy interesu, a właściwie spekulantów, którzy grają na zwyżkę cen nazywa się „bykami", tych, którzy grają na zniżkę cen nazywa się „niedźwiedziami". W Polsce czarna giełda gra wciąż na zwyżkę cen wykorzystując istniejący jeszcze głód towarów przemysłowych i istniejący deficyt żywnościowy.

Czy posiadacze kapitału w Polsce unikają inwestycji, trzymają swe kapitały w formie płynnej i grają na zwyżkę cen tylko dlatego, że się boją? Twierdzenie takie byłoby naiwne. Jednym z ważnych powodów spekulacji jest to, że opłaca się ona bardziej niż działalność inwestycyjna. Kapitał szuka największego i najszybszego zysku. Dzisiaj rycerze spekulacji więcej i szybciej mogą zarobić na runie towarowym i sprowokowaniu fali zwyżki cen, niż na ulokowaniu kapitałów w budowę fabryk czy domów mieszkalnych.

A dzieje się tak dlatego, że handel nasz jest zdezorganizowany, że ryzyko działalności spekulacyjnej jest bardzo małe i że wskutek tego rekiny spekulacyjne hulać mogą bezkarnie.

Czy niekonsekwencja?

Polityce gospodarczej Polskiej Partii Robotniczej niektórzy zarzucają niekonsekwencję. Można usłyszeć taki pogląd: Wy peperowcy mówicie, że dążycie do rozwoju przedsiębiorczości prywatnej, chcecie, aby powstawały nowe prywatne przedsiębiorstwa, a jednocześnie zapowiadacie nową organizację handlu, kontrolę podatkową i zaostrzoną walkę ze spekulacją. Zachęcacie inicjatywę prywatną, a jednocześnie ją straszycie.

W rzeczywistości walka ze spekulacją jest walką o otworzenie drogi dla normalnego rozwoju przedsiębiorczości prywatnej. Czego chce PPR i masy robotnicze? Chcemy takiej organizacji handlu, by kupcy osiągali zarobki godziwe, ale by nie osiągali zarobków spekulacyjnych, nadmiernych, podcinających podstawy bytu mas robotniczych. Chcemy stworzyć takie warunki, by ze spekulacją łączyło się silne ryzyko utraty majątku i wolności, by jednym słowem spekulacja się nie opłacała. Tylko wtedy „dzikie kapitały" przestaną się bać, wyjdą z ukycia i zaprzęgną się do normalnej działalności, dla której państwo zapewnia im sprzyjające warunki.

Podziemie gospodarcze

Walka demokracji ludowej jest walką o sprawiedliwszy rozdział dochodu narodowego. Zmniejszenie nadmiernych zysków warstw pośredniczących — to ograniczenie możliwości wzrastania „dzikich kapitałów", a jednocześnie zmniejszenie niebezpieczeństwa nowych runów na towary i lawin spekulacyjnych.

Walka o handel musi się łączyć z walką przeciwko podziemiu gospodarczemu. Wielkiemu zwycięstwu demokracji jakim było ujawnienie się przeszło 50 tysięcy uczestników podziemia politycznego musi towarzyszyć rozładowanie się podziemia gospodarczego.

Co rozumiemy pod słowami podziemie gospodarcze? Formy nielegalnej działalności gospodarczej są różnorodne i obejmują szeroki wachlarz szkodników gospodarczych, od drobnego pokątnego handlarza poprzez przemysł anonimowy, pracujący na kradzionych z przemysłu państwowego surowcach i nielegalny eksport z Polski żywności i innych towarów oraz kapitału do wielkiego spekulanta nielegalnego bankiera, operującego setkami, tysiącami dolarów i organizującego działalność spekulacyjną.

Szkodnikiem gospodarczym jest niewątpliwie człowiek ukrywający swe dochody i uchylający się od płacenia podatków. Szczególnie szkodliwymi działaczami gospodarczego podziemia są pracownicy państwowi lub spółdzielczy, którzy wykorzystują swe stanowisko dla działań spekulacyjnych.

Dlatego też walce o organizację handlu musi towarzyszyć zastosowanie szeregu środków przeciwko gospodarczemu podziemiu, a w szczególności usprawnienie aparatu ściągania podatków. Walka ze spekulacją będzie tylko wtedy skuteczna, gdy spotka się z czynnym poparciem najszerszych warstw społeczeństwa, gdy aparatowi państwowemu przyjdzie na pomoc ochotnicza rezerwa gospodarcza. Tak jak ORMO przyczyniło się do osłabienia podziemia politycznego, ochotnicza rezerwa kontrolerów spośród mas pracujących winna przyczynić się do osłabienia i rozbicia spekulacji i podziemia gospodarczego.

Art.

NA TEMATY DNIA

Zabójstwo trzech Polaków

W obozie dla przesiedleńców Polaków w Altstadt (Bawaria), wybuchł bunt. W trakcie uśmierzania buntu przez amerykańskie władze wojskowe — zostało zabitych trzech Polaków.

Bunt wybuchł z powodu złego traktowania przesiedleńców.

Altstadt — to jeden z wielu punktów w Niemczech, gdzie w obozach dla przesiedleńców gnieżdżą się ludzie, wywiezieni kiedyś z Polski przez okupanta na pracę niewolniczą, jako jeńcy wojenni, i jako więźniowie obozów koncentracyjnych. Gnieżdżą się tam ludzie, którzy dotąd nie wrócili do kraju i prowadzą nadal żywot tułaczy, gdyż skłoniła ich do pozostawania na obczyźnie kampania antypolska, prowadzona przez agentów andersowskich przy czynnej pomocy anglosaskich władz okupacyjnych.

W wyniku tej zbrodniczej działalności, dziś, w dwa lata po zakończeniu działań wojennych przeciwko Niemcom hitlerowskim — mamy jeszcze tysiące ludzi, ofiary terroru hitlerowskiego, którzy błąkają się po obozach dla przesiedleńców, wyczekując miesiącami na możność powrotu do domu, do rodziny, do kraju.

Po dziś dzień mimo wielokrotnych interwencji polskiej misji wojskowej w Niemczech, nie uczyniono niczego, aby zmienić radykalnie położenie tułaczy polskich. Dotychczas nie odcięto dostępu do nich agentom rozmaitych szpiegowskich instytucji zagranicznych ubranych w oficerskie mundury armii andersowskiej. Dotychczas nie dano tym tułaczom konkretnej możliwości szybkiego i natychmiastowego powrotu do Polski.

Należy to powiedzieć wyraźnie — krew trzech zamordowanych Polaków w Altstadt oskarża tych, którzy mimo wielokrotnych interwencji władz polskich nie uczynili niczego w kierunku nadania sprawie powrotu Polaków z Niemiec do Polski normalnego biegu. Przelana krew oskarża andersowskich agentów, którzy są główną przyczyną, że dotychczas nie wszyscy jeszcze, których wojna wygnała ze stron rodzinnych, powrócili do kraju.

W odpowiedzi na wypadki w Altstadt, opinia polska domaga się od amerykańskich władz wojskowych w Niemczech nie tylko ukarania bezpośrednich winowajców zabójstwa trzech Polaków, lecz natychmiastowego umożliwienia Polakom w Niemczech szybkiego powrotu do kraju.

Polacy na Zaolziu dla powodzian w Polsce

Na wieść o klęsce powodzi w Polsce, ludność polska na Zaolziu przystąpiła natychmiast do zorganizowania akcji pomocy. Akcja ta miała przebieg masowy i odznaczała się niezwykłą ofiarnością. W ciągu kilku zaledwie dni zebrano ponad 100.000 koron czeskich.

Redakcja cieszyńskiego „Głosu Ludu" (organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji), która organizowała powyższą akcję, zwróciła się do władz rządowych w Pradze z prośbą o udzielenie zezwolenia na kupno najbardziej potrzebnych rzeczy, ubrań, butów itd. i przesłania ich do Polski.

Akcja naszych towarzyszy na Śląsku Cieszyńskim jest jeszcze jednym dowodem ich głębokiego związku z krajem. Społeczeństwo polskie z wdzięcznością myśli o tych wysiłkach Polaków zaolziańskich, jak i o przyjaznej postawie postępowych czynników społeczeństwa czeskiego wobec akcji przeprowadzonej na Zaolziu dla okazania pomocy powodzianom polskim.

JULIUSZ OSTERWA

Człowiek i Artysta

Pamiętacie może owe kartoniki z naklejonymi na nie fotografiami artystów, ulubieńców ówczesnej warszawskiej publiczności? Były one dodawane do programów teatralnych przez administrację teatrów tzw. „rządowych".

W tych odległych więc czasach, przed pierwszą wojną światową, nieraz w domu moich rodziców rysowałem niebieskie wąsy Dygasowi lub czerwoną fajkę — Mieczysławowi Frenklowi.

Ale z największym zainteresowaniem oglądaniem fotografię pięknego młodziana, wpółleżącego w niedbałej pozie na sofie. Pamiętam koronki przy rękawach jego długiego surduta, pamiętam jego wysokie, lakierowane buty. Naturalnie, w tych czasach nie bywałem jeszcze w teatrze (w parę lat potem „zadebiutowałem" jako widz na „Szopce" Or-rota w Polskim), ale wiedziałem, że ten młodzieniec — to nieszczęśliwe „Orlątko" — Osterwa.

Rola tytułowa w głośnej sztuce Edmunda Rostanda o synu Napoleona, sztuce bardzo „wystawowej', efektownej, w miarę romantycznej i ckliwej, napisanej zresztą przez tęgiego teatralnego majstra — musiała być rzeczywiście czymś niezwykłym, jeżeli pozostała na zawsze w pamięci dziecka, które nigdy tej postaci nie oglądało na scenie, lecz jedynie znało ją ze słyszenia, z opowiadań rodziców i gości, i z owej, tak pełnej wdzięku, fotografii...

Wdzięk bowiem był najbardziej indywidualną cechą Juliusza Osterwy, jako człowieka i jako aktora. Nie była to wymuszona minoderia czy kabotynizm zepsutego powodzeniem artysty. Był to naturalny, płynący z duszy odzew, była to postawa wobec życia i otoczenia, postawa życzliwa i uprzejma.

Jako człowiek i artysta — Juliusz Osterwa był postacią nader złożoną. Z jednej strony — w swych artystycznych dociekaniach, zaczerpnąwszy hojnie z doświadczeń najlepszego teatru na świecie, z Teatru Artystycznego, stworzonego przez Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenkę w Moskwie, poszedł własną drogą, ale zawsze hołdując realizmowi, autentyzmowi, zawsze kładąc nacisk największy na prawdziwość wewnętrznego przeżycia aktora. Z drugiej zaś — cechowało Osterwę jakieś uduchowienie, jakiś wieczny entuzjazm, mistyczne wprost chwilami wzloty w dyskusjach.

Juliusz Osterwa był przede wszystkim naturą na wskroś artystyczną. Stąd wypływały wszystkie jego tak liczne zalety, stąd też — i nieliczne wady. O jednych i drugich czas będzie wspomnieć później, gdy poczucie bolesnej straty zwolna zostanie zatarte przez dobroczynny czas. W każdym razie jest już dzisiaj kwestią bezsporną, że twórczość, tak, twórczość Osterwy w dziedzinie teatru w Polsce była na miarę najwyższą i miała na rozwój tego teatru wpływ i bardzo silny i bardzo pozytywny.

Jego nauki w „Reducie", przekazane licznym adeptom, a przez nich dalej i dalej — do dzisiaj nie zatraciły swego zapładniającego wpływu. Uczył swym przykładem młodych entuzjastów sztuki, że rację miał Platon, pisząc iż „piękno jest rzeczą trudną". Że do poważnych rezultatów artystycznych dochodzi się przez ciężki i stały wysiłek, że przygotowanie roli wymaga długich studiów i licznych prób. Był wrogiem wszelkiego improwizowania, scenicznej tandety. W „Reducie" dawał premiery rzadko, ale jak już ją dał — to była ona arcydziełem.

Był świetnym reżyserem i potrafił z zespołu teatralnego wykrzesać entuzjazm dla sztuki, a widzom i słuchaczom dać też prawdziwą sztukę. Był znakomitym aktorem, równie doskonałym w rolach bahaterskich, charakterystycznych, psychologicznych, salonowych. Pamiętam go w jednej ze sztuk Molnara, w błachej roli lekkomyślnego światowca. Pamiętam go nawet w takich drobiazgach. Czyż nie jest to najlepszym dowodem ogromu jego talentu i niezniszczalności jego artyzmu, niezniszczalnego, niestety, jedynie w naszym wspomnieniu i w naszych wrażeniach, gdyż, jak każdy aktor — sztukę swą zabrał ze sobą do grobu...

W „Lilii Wenedzie", grając Ślaza — Osterwa był szczerze zabawny, a jednak — ani na chwilę nie był śmieszny... Włożył w tę postać, bardzo trudną do oddania, jakiś niepokój istoty złej i głupiej zarazem, istoty, której nędzne czyny wpływają na losy całych narodów. Któż potrafi naśladować choćby krok Ślaza, czy też jego bezczelny cynizm w rozmowach z naiwnym świętym? To były kreacje, to była właśnie twórczość sceniczna.

Odchodzą kolejno wielkie nazwiska polskiego teatru. Ciężkie przeżycia hitlerowskiej okupacji skróciły życie wielu spośród tych, którzy jeszcze przez długie lata mogli nam dawać wielkie przeżycia. Na palcach jednej ręki policzyć można ostatnich przedstawicieli świetnej „starej gwardii" teatralnej w Polsce.

Tym większy nam żal Juliusza Osterwy, który mógł wychować młode pokolenie aktorów, tym większy ból po stracie wielkiego artysty sceny polskiej, wielkiego reżysera.

Wszedł on na zawsze do Panteonu aktorstwa polskiego.

Jerzy Kuryluk

Z prasy i O prasie

Przeciw spekulacyjnemu ukrywaniu zboża

„Ziemia Pomorska" poświęca artykuł wstępny sprawie spekulacyjnego ukrywania zboża przez niektórych szkodników gospodaczych. Powołując się na wyniki konferencji specjalnej w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim pisze gazeta:

Okazało się więc, że na punkty zbiorcze (spółdzielnie, młyny) wpływają niedostateczne ilości zboża. Niektórzy nieuczciwi gospodarcze chowają ziarno przed zbytem lub nawet przechowują je niemłócone w stodołach i stogach — w oczekiwaniu dalszej zwyżki cen.

Tego rodzaju postępowanie jest niedopuszczalne. Jeżeli nie pomoże przemawianie do rozsądku i uczciwości obywatelskiej niektórych rolników — zostaną wydane odpowiednie zarządzenia, które uregulują ten stan rzeczy.

Gazeta pisze dalej:

Chłop polski w swej masie zawsze był gorącym patriotą. W okresie ciężkich zmagań z hitlerowskim okupantem nie szczędził krwi i potu w walce o wolność i życie całego narodu. Dziś masy chłopskie niewątpliwie zdadzą egzamin z normalnych obywatelskich obowiązków. Nie będą tolerować w swym gronie szkodników sprawy państwowej, społecznej i narodowej. Przytłaczająca większość uczciwego, demokratycznego ludu wsi wpłynie niewątpliwie na te jednostki, które w imię własnych, krótkowzrocznych interesów — podważają odbudowę Ojczyzny.

Źródło siły

Pierwszy sekretarz KW PPR Dolnego Śląska — W. Matwin daje na łamach „Trybuny Dolnośląskiej" ocenę działalności naszej partii na Dolnym Śląsku. Stwierdzając olbrzymie osiągnięcia w dziele repolonizacji i zagospodarowania Dolnego Śląska, pisze on:

U podstaw wszystkich tych sukcesów leży Jednolity Front Robotniczy i sojusz robotniczo - chłopski. Na tych dwóch filarach opierała się cała nasza praca i walka. Bez tych podstaw niemożliwe były osiągnięcia.

Uważaliśmy zawsze, że w tej współpracy i stosunkach wzajemnych PPR i PPS, nad drobnymi sprawami dnia powszedniego rodzącymi czasem różnice zdań, górować powinna myśl o przyszłości polskiej klasy robotniczej.

Ta myśl nie dopuszcza żadnej innej drogi, jak tylko drogi dalszego umocnienia jedności, aż do ostatecznego jej utrwalenia i przypieczętowania.

Nie mniejszą troską otaczaliśmy również sojusz robotniczo - chłopski. Współpraca z PPS i SL w stopniu coraz to większym, posłuży dalszemu wzmacnianiu ogólno - narodowego frontu demokratycznego.

Na marginesie

Święty Cziang Kai Szek

Pan Michał Strebejko w „Tygodniku Powszechnym" Nr 18 zamieścił wielki artykuł, który, opierając się na cytatach z mów Cziang Kai Szeka, stara się promować chińskiego dyktatora do kategorii natchnionych najczystszym duchem chrześcijańskim, żyjących półświętych. Odkrycie to dziwi samego pana Strebejko, który pisze:

„Co to było? — Kazanie biskupa polowego? Kapelana? Szefa duszpasterstwa wojskowego? — Nie! — To była mowa do rannych żołnierzy, wygłoszona przez generalissimusa Cziang Kai Szeka. Tak do Chińczyków przemawia Chińczyk, „żółta małpa" — jak niektórzy u nas mówią".

Po licznych jeszcze cytatach z mów natchnionego generała, pan Strebejko konstatuje:

„Oto najliczniejszy — a w masie swej pogański — naród świata poddany jest samorodnej tendencji, która jest chrześcijańska, a głoszącego ją człowieka uznaje za swego naturalnego przywódcę".

Wniosek to, trzeba przyznać — oryginalny. Nikt z postępowych ludzi nie wątpi, że Chińczycy są równi innym narodom, że są narodem o starej kulturze. Przekonania o „żółtej małpie" są, mówmy delikatnie, nieco przestarzałe. Pokutują one może jeszcze wśród czytelników „Tygodnika Powszechnego", nigdzie więcej.

Trudno jednak nazywać Cziang Kai Szeka człowiekiem, którego naród chiński uznaje za swego naturalnego przywódcę. Naród chiński walczy już dwa lata, a właściwie z przerwami, dwadzieścia lat, przeciwko dyktaturze tego „naturalnego przywódcy". „Arcychrześcijański" Cziang Kai Szek na służbie amerykańskiego kapitału, krwawo prześladuje wszelkie demokratyczne ruchy wśród swoich „żółtych małp" (wyrażenie nie pochodzi przecież od p. Strebejki, ale od anglosaskich mocodawców chińskiego dyktatora).

Czy naprawdę wystarczy tylko być faszystą na służbie Wall Street, żeby uzyskać od „Tygodnika Powszechnego" patent na arcychrześcijanina? YALE

Pod hasłem jedności

Milionowa manifestacja proletariatu paryskiego

(Korespondencja z Paryża)

PARYŻ, w maju.

W chwili gdy na horyzoncie politycznym Francji zbierały się chmury, Paryż oglądał jedną z najpotężniejszych manifestacji pierwszomajowych, jakie zna historia francuskiej klasy robotniczej.

Przeszło milion ludzi maszerowało sześć godzin od placu Republiki przez Wielkie Bulwary do Placu Zgody. Po raz pierwszy bodaj w dziejach Francji wtargnął na ten plac historyczny w pierwszomajowym dniu mobilizacji i walki huczący ocean ludzki, wypełniając go po brzegi. Była w tym siła symbolu.

Na lewym brzegu Sekwany masa ludzka oglądała gmach parlamentu z powiewającą na nim trójkolorową chorągwią Republiki; w przeciwległym kącie ogromnej przestrzeni, na ambasadzie amerykańskiej powiewała gwiaździsta chorągiew Stanów Zjednoczonych. Pomiędzy tymi chorągwiami — las czerwonych sztandarów, a pod nimi — proletariat Paryża, najpewniejszy puklerz Republiki, przeciw gotującym się na nią zamachom reakcji rodzimej i obcej.

Dwa nurty demokracji paryskiej

Tegoroczny pochód paryski posiadał dwa nurty. Jeden nurt wyrażał pogodny charakter święta majowego, święta wiosny i optymizmu. Uderzał ogromny udział organizacji młodzieżowych, demonstrujących w obronie szkoły świeckiej, domagających się upowszechnienia szkół zawodowych. Niezliczone orkiestry w barwnych uniformach, sportowcy w białych strojach pod rozwianymi flagami wszystkich kolorów tęczy, udekorowane samochody ciężarowe z żywymi obrazami na platformach, o wielkich napisach, obrazujących wzrost produkcji w przedsiębiorstwach znacjonalizowanych lub tłumaczących dobrodziejstwa upowszechnionych ubezpieczeń społecznych, przydawały pochodowi pogody i malowniczości.

Ale pod tym lasem i spokojnym nurtem kłębił się nurt drugi, ukryty, niecierpliwy i gniewny, wybuchając raz po raz, w skandowanych okrzykach i hasłach, w niespodziewanych transparentach, w grupach, odcinających się od harmonijnego tła.

Oto, na czele pochodu, ochotnicy Hiszpanii Republikańskiej, przypominający, że Madryt krwawi nadal; oto Demokratyczny Związek Greków we Francji z napisami, wołającymi o przepełnionych więzieniach i masakrach pod znakiem dyplomacji dolarowej; oto postępowi studenci amerykańscy, demonstrujący przeciw szantażowi bomby atomowej; oto Indochińczycy, domagający się natychmiastowego pokoju z Viet-Namem, witani oklaskami i okrzykami solidarności; oto Malgaszowie z Madagaskaru, objętego pożogą walk, z deputowanym Rasetą, jedynym deputowanym malgaskim, który uniknął dotąd aresztowania.

Wyraz wystarczający za program

Gorąca sympatia i owacje tłumu witają zagranicznych bojowników o wolność. Ale czy nie poczucie zagrożenia jego własnej wolności wyprowadziło proletariat Paryża na ulice w tym roku liczniej niż kiedykolwiek?

Klimat mobilizacji robotniczej i gotowości bojowej — oto zasadnicza cecha tegorocznego pochodu. Ponad niezliczonymi tłumami, defilującymi przed trybuną przywódców robotniczych na Concorde huczał niemal bez przerwy wyraz, wystarczający za program: „Jedność! Jedność!" i drugi, wystarczający za dyrektywę: **„Precz z de Gaullem!"**

Przedwczesna radość reakcji

Na kilka dni przed dniem 1 maja wybuchł w zakładach samochodowych Renault spontaniczny strajk pod hasłem podwyżki płac. Jakkolwiek strajk ten znalazł podatny grunt w pogarszającej się ciągle sytuacji materialnej robotników, nie ulega kwestii, że w liczbie jego organizatorów i najgorętszych agitatorów znaleźli się też agenci reakcji. Działali oni w nadziei, że strajk ten spowoduje rozłam w Generalnej Konfederacji Pracy, francuskiej Centrali Związków Zawodowych, skupiającej sześć milionów zorganizowanych pracowników, gdyż dotąd Konfederacja akceptowała, choć nie bez zastrzeżeń, rządowy program sztywnych płac i zniżki cen.

Cała reakcja powitała strajk z radością, jako środek skompromitowania, w oczach strajkujących, ministrów komunistycznych w rządzie, albo też zmuszenia ich do dymisji i wywołania kryzysu, sprzyjającego awanturniczym zamysłom kandydata na dyktatora.

Ci sami ludzie, którzy odmawiali zawsze zaspokojenia najsłuszniejszych rewindykacji pracowniczych, pragnęli rzucić wyzyskiwanych przez siebie robotników przeciw ich własnym przywódcom. Generalna Konfederacja Pracy przyjęła wyzwanie i stanęła na czele ruchu strajkowego.

Partia komunistyczna Francji uznała, że ofiary francuskiej klasy robotniczej dosięgły kresu wobec iluzorycznej zniżki cen i rzeczywistej obniżki realnych płac przy powiększającym się ciągle **zysku kapitalistycznym.**

Godna odpowiedź

Demonstracja pierwszomajowa pod znakami Generalnej Konfederacji Pracy była **godną odpowiedzią paryskiego proletariatu na reakcyjne knowania.** Kiedy na wypełniony po brzegi plac Concorde wkroczył Związek Metalowców, a z nim robotnicy zakładów Renault, okrzyki na cześć przywódców robotniczych, na cześć sekretarza generalnego partii komunistycznej Thoreza, na cześć Generalnej Konfederacji Pracy, na cześć jedności robotniczej rozebrzmiały z tych szeregów jeszcze żywiej i goręcej niż dotąd.

Do tych szeregów awangardy proletariatu Francji przemówili z trybuny przywódcy. Sekretarz paryskiego Oddziału CGT, Henaff zapowiada akcję rewindykacyjną metalowców o **premie** z racji zwiększenia produkcji, wyraża ich gotowość odporu **„knowaniom zdrajców i szpiegów pod przewodem generała de Gaulle".**

Pierwsze słowo członka Komitetu Naczelnego partii socjalistycznej, Daniela Mayera, głuszy nowa eksplozja hasła: „jedność! jedność!" i jak pożar ogarnia milionowy tłum. Mayer opowiada się za utrzymaniem płac bez zmiany: zapowiedź kryzysu, który wybuchnie nazajutrz.

A czyż dnia poprzedniego „Populaire" nie wyrażał zadowolenia z konfliktu w zakładach „Renault"?

Sekretarz generalny partii komunistycznej, Thorez, witany długo niemilknącą owacją, demaskuje knowania reakcji, spekulującej na inflację, na rozterki w kraju, sabotującej nacjonalizację i domaga się słusznego wynagrodzenia dla ludzi pracy, którzy swoim wysiłkiem podnieśli produkcję a z nią podnoszą kraj. „Nie byłoby nic niebezpieczniejszego, — kończy — jak ześlizgnięcie na tory polityki spiskujących reakcjonistów, pod pretekstem walki z nimi".

Kulminacja manifestacji pierwszomajowej jest jednocześnie punktem zwrotnym w taktyce politycznej partii komunistycznej. Nie chce ona brać udziału w wykonywaniu polityki de Gaulle'a bez de Gaulle'a pod pretekstem walki z de Gaullem. Powiedzie ona masy do walki o słuszne rewindykacje, o utwierdzenie i rozszerzenie ustroju demokratycznego. Reakcja prze do rozgrywki: wyzwanie zostało przyjęte. Siły demokracji odpowiedzą na wyzwanie rozwagą i czujnością.

Ostatni mówca, sekretarz generalny CGT, Frachon, demaskuje intrygi reakcji krajowej i międzynarodowej. „Nasza jedność — klasy robotniczej w ramach Generalnej Konfederacji Pracy — mówi — jest najpewniejszą gwarancją przeciw czeladnikom dyktatorskim". Frachon oskarża imperializm amerykański, że po Hiszpanii i Grecji pragnąłby interweniować we Francji. „Pragniemy pomocy od przyjaciół — mówi — ale nie od panów". Kończy przemówienie porywającym apelem o wzmocnienie międzynarodowej solidarności klasy robotniczej pod znakami Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Na historycznym placu

I znowu rusza nieprzejrzana masa ludzka trasą pochodu — placem Zgody, który jest klejnotem eleganckich rewirów Paryża i dumą francuskiej burżuazji. Z tego placu ruszyła 6 lutego 1934 roku na parlament faszystowska manifestacja pułkownika de la Rocque, przynosząc w rezultacie triumf Frontu Ludowego. Co przyniesie inicjatywa generała de Gaulle'a, jeśli zgoda narodowa zostanie zerwana? Trudno na to odpowiedzieć.

Nieopodal trybuny wiecu majowego — w roku 1792 wznosiła się gilotyna. Plac Zgody nazywał się wówczas placem Rewolucji.

Mieczysław Bibrowski



Przywódcy Komunistycznej Partii Francji na czele demonstracji 1-majowej w Paryżu

Coraz liczniej zgłaszają się na powrót do Polski

Rozmowy angielskiego korespondenta z b. żołnierzami II Korpusu

Korespondent agencji „Democratic and General News", STEWARD WALDAR, zwiedził obozy dla repatriantów polskich w Szkocji i rozmawiał z b. żołnierzami II Korpusu, oczekujących na repatriację. W specjalnej korespondencji, przeznaczonej dla prasy polskiej, pisze Stewart Waldar:

Gdy zima wstrzymała komunikację morską na Bałtyku, ilość Polaków, oczekujących na repatriację, osiągnęła niebywałe rozmiary.

Z chwilą, gdy podjęto na nowo repatriację, „kolejka" oczekujących wynosiła 26.000 ludzi. Dziennie zgłaszało się przeciętnie około 500 osób. Pewien oficer powiedział mi, że szkockie dowództwo wojskowe spodziewa się, iż repatriacja zakończy się w ciągu najbliższych dwóch lub trzech miesięcy. Oficer ten dodał, że jeżeli wszystko pójdzie pomyślnie, to w Szkocji pozostanie nie więcej, niż 20.000 członków Korpusu przesiedleńczego.

To jest statystyczna część programu repatriacji. **Podczas rozmów z żołnierzami polskimi w obozach Szkocji spotykałem się z narzekaniem na trudności, które opóźniały ich powrót do kraju.** Wielu z nich zapytywało się o przyczyny, opóźniające repatriację.

Do tych ostatnich należeli szczególnie weterani spod Monte Cassino. Jeden z nich bardzo się niecierpliwił. Rodzina jego otrzymała ziemię na Ziemiach Odzyskanych. „Oni mnie potrzebują — mówił — kraj czeka na mnie". Gdy przyjechał do Anglii z Włoch, nie myślał nawet o powrocie do Polski. Nie wiedział nawet, czy rodzina jego żyje. Powiedział mi, że pisał kilka razy do Polski i nie otrzymał żadnej odpowiedzi. „Z chwilą, gdy napisałem list z Anglii, otrzymałem zaraz odpowiedź i dowiedziałem się, że rodzina moja żadnego listu nie otrzymała. Dwójka nie wysyłała moich listów".

Nie był on jedyny, który wyrażał podobne skargi. 80 proc. żołnierzy tego obozu było u Andersa we Włoszech. Oficerowie „dwójki" mówili im, że jeżeli wyszlą do Polski list, to rodziny ich będą prześladowane.

„Co mam powiedzieć mojej matce?" — pytał się jeden z nich. — „Brat mój wysłał jej już kilka paczek. Nie uwierzy ona, że nie wysłałem jej nic, ponieważ bałem się o jej bezpieczeństwo."

Pewien polski kapitan określił to w ten sposób: „Ludzie trzymani byli w nieświadomości. Gdy przybyli do Anglii, ogarnęło ich zdumienie, wywołane widokiem polskich gazet, obcowaniem z żołnierzami pierwszego Korpusu, który nie znajdował się za andersowską żelazną kurtyną. I co najważniejsze, dowiedzieli się o Polsce z ust ludzi, przybyłych z samej Polski".

Wszystko to przyczyniło się do wzrostu ilości chętnych do powrotu do Polski, przyczyniło się do zmiany zdania o istniejącym w Polsce stanie rzeczy. Ilość zgłoszeń na powrót do Polski wciąż wzrasta.

Mimo propagandy andersowskiej, żołnierze Korpusu przesiedleńczego przekonywują się, że władze polskie nie czynią żadnych przeszkód na drodze do repatriacji.

Znamiennym jest fakt, że po ogłoszeniu przez rząd polski amnestii, wzrosła ilość oficerów, chcących wrócić do kraju.

Stewart Waldar

Na widowni międzynarodowej

AMERYKA NA BLISKIM WSCHODZIE

Agencja France Presse podaje artykuł J. Chardonnet, omawiający dążenia amerykańskich trustów naftowych na Bliskim Wschodzie. Dane przytoczone w tym artykule rzucają ciekawe światło na tło obecnej polityki Stanów Zjednoczonych na Morzu Śródziemnym.

Zamieszczamy poniżej artykuł Chardonnet z nieznacznymi skrótami.

Oświadczenie prezydenta Trumana o pomocy dla Grecji i Turcji zwróciło uwagę opinii światowej na jeden z najciekawszych aspektów polityki amerykańskiej, a mianowicie na dążenie Stanów Zjednoczonych do zapewnienia sobie panowania nad śródziemnomorskimi szlakami żeglugowymi i nad wielkimi arteriami komunikacyjnymi z Bliskim wschodem.

Ryzykowna polityka

Zainteresowanie, jakie okazują Stany Zjednoczone dla Bliskiego Wschodu tłumaczy się interesami naftowymi, które posiadają one od pewnego czasu w tej części świata. Amerykańska polityka w basenie Morza Śródziemnego jest przede wszystkim polityką naftową.

Jest to polityka raczej ryzykowna, ponieważ dla jej prowadzenia muszą Stany Zjednoczone rozproszyć swe siły i zająć szereg baz morskich i lotniczych nad Morzem Śródziemnym.

Dlaczego więc, pomimo trudności i ceny podobnego przedsięwzięcia, przywiązują Stany Zjednoczone tak wielką wagę do zachowania swej kontroli nad naftą Bliskiego Wschodu?

Czy Ameryka ma naftę tylko na 12 lat?

Mniej więcej przed rokiem specjaliści naftowi zaalarmowali opinię amerykańską oświadczeniem, że amerykańskie źródła naftowe są na wyczerpaniu i że Stany Zjednoczone mają naftę tylko na 12 lat.

Obliczono, że nadmierna produkcja ropy naftowej w czasie wojny w bardzo znacznym stopniu wyczerpała wszystkie zbadane zasoby naftowe w Stanach Zjednoczonych. W roku 1945 produkcja ropy osiągnęła w Stanach Zjednoczonych 231 milionów ton wobec 164 milionów ton w roku 1938. Wobec tego, że zbadane rezerwy wynoszą według oceny specjalistów 2.800 milionów ton, obliczono, że przy utrzymaniu tego tempa produkcji, pokłady amerykańskie powinny ulec wyczerpaniu w ciągu dwunastu lat.

Opinię tę potwierdził b. minister spraw wewnętrznych Ickes, który w artykule umieszczonym w „American Magazine", pisał: „Niepokoi nas niezaprzeczalny fakt, że wkrótce będziemy musieli sprowadzać ropę naftową z zagranicy, ponieważ Stany Zjednoczone nie będą jej już posiadały".

Funkcjonariusz Departamentu Stanu Charles Rayner, mówiąc o sytuacji naftowej Ameryki, oświadczył, że w przyszłości „Stany Zjednoczone będą jednym z największych w świecie importerów ropy naftowej". Za dwadzieścia lat — powiedział Rayner — dzienne zużycie ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych osiągnie 923 tysięcy ton, podczas gdy dzienna produkcja nie przekroczy 497 tysięcy ton. Powstanie więc deficyt w wysokości 426 tysięcy ton dziennie, który trzeba będzie pokryć za pomocą importu".

Kulisy sensacji naftowej

Istnieją jednak opinie innych specjalistów, które zaprzeczają tym twierdzeniom. Specjaliści oświadczają, że sensacje o wyczerpaniu zasobów naftowych Ameryki są przesadne. Przede wszystkim nie ulega wątpliwości, że terytorium amerykańskie kryje w sobie jeszcze dalsze, dotąd niezbadane zasoby naftowe. Tak np. w Kansas i w okręgu Colorado odkryto w grudniu ubiegłego roku dwa nowe zagłębia naftowe. Jeszcze później, w lutym 1947 r., wywierciła firma Shell Oil Co w Kansas o 22 km na północ od Haya nowy szyb, który byłby najwydatniejszym szybem w Kansas, gdyby nie ograniczono celowo jego produkcji. W ogólności jest obecnie na terenie Stanów Zjednoczonych ponad 4.000 szybów w trakcie wiercenia. Co więcej, nie podjęto dotąd eksploatacji złóż tak zwanego „Continental Shelf", który wedle geologów zawiera ropę naftową nawet i pod powierzchnią morza.

Poza tym — ani ocena Ickesa, ani obliczenia Raynera nie biorą pod uwagę możliwości produkcji ropy syntentycznej z węgla kamiennego lub brunatnego.

Zagrożone są zyski tylko trustów naftowych

W rzeczywistości stanowisku naftowemu Stanów Zjednoczonych grożą dwa zupełnei inne niebezpieczeństwa, a mianowicie: zmniejszenie się kontrolowanych przez nie złóż zagranicznych oraz możliwość kryzysu w ich handlu zagranicznym naftą.

Jeśli idzie o pierwsze niebezpieczeństwo, to Stany Zjednoczone z niepokojem śledzą kurczenie się swoich kapitałów naftowych, ulokowanych w różnych krajach świata. Boliwia i Meksyk znacjonalizowały swoje zasoby naftowe; inne kraje Ameryki Południowej nie wykazują wielkiej ochoty do wpuszczenia amerykańskich towarzystw na swój teren. W Argentynie, Kolumbii, Brazylii i Chile narastająca świadomość narodowa przyczynia się do powolnego wypierania Amerykanów z tamtejszych złóż. Jeszcze tylko w Peru i Wenezueli zachowali Amerykanie w pełni swoje stanowisko.

W Europie poważne udziały „Standard Oil of New Jersey" w nafcie austriackiej, węgierskiej i rumuńskiej znajdują się obecnie pod kontrolą ZSRR. W Indiach Holenderskich, a szczególnie na Sumatrze, powstanie republiki Indonezyjskiej utrudnia odnowienie kontraktów towarzystwa „Socony Vacuum". Aby więc na nowo wzmocnić swoje zachwiane stanowisko, muszą Stany Zjednoczone położyć rękę na złożach naftowych, dotąd nie eksploatowanych.

Aż do chwili obecnej są Stany Zjednoczone nie tylko największym na świecie producentem nafty, ale również jej największym rozdzielcą, przy czym głównym ich klientem jest Europa. I tutaj leży istota całego zagadnienia. Albowiem Stany Zjednoczone mogą się spodziewać, że DLA NICH SAMYCH starczy nafty jeszcze na dłuższy czas, ale już wkrótce mogą nie mieć dość nafty, BY ZAOPATRYWAĆ W NIĄ EUROPĘ. W takim zaś wypadku groziłoby niebezpieczeństwo, że konkurenci zajmą ich miejsce na rynku europejskim. Dlatego też zależy im tak na tym, by móc produkować i rafinować ropę naftową możliwie najbliżej Europy, która może pochłonąć wielkie jej ilości.

Dziewicze pola naftowe na Bliskim Wschodzie

Na skutek szczególnego zbiegu okoliczności istniały na południe od złóż kontrolowanych przez irackie kondominium naftowe i od brytyjskiej strefy wpływów w Iranie, dziewicze złoża, nie tknięte dotąd przez Europejczyków, a mianowicie pokłady naftowe półwyspu Arabskiego.

Intrygi angielskie w Arabii Saudyjskiej nie dały żadnych rezultatów; francuskiej misji w roku 1937 udało się wprawdzie zawrzeć umowę z królem Arabii, jednak inżynier francuski, który prowadził pertraktacje, przypłacił życiem swoje zabiegi; w Jemenie, na południowo-zachodnim krańcu półwyspu, próbowali usadowić się Włosi w roku 1924, jednak Imam odmówił im koncesji; Holendrzy, którzy przyszli po nich, zrezygnowali ze względu na zbyt wysokie koszty wydobycia i transportu.

W taki więc sposób południowa część Środkowego Wschodu pozostała wolna i otwarta dla penetracji Stanów Zjednoczonych.

Co więcej — pokłady irańskie były wielce obiecujące, a ich produkcja wzrosła od roku 1938 do 1945 z 67 tysięcy do 2 milionów ton. Wyprawy geologiczne, wysłane przez Amerykanów, doprowadziły do ważnych odkryć. I tak np. odkryto olbrzymie zagłębie naftowe, zupełnie dotąd nie eksploatowane, na północnym wschodzie półwyspu, między Synajem a Medyną. W tych warunkach należy przypuszczać, że rezerwy naftowe są znaczne. Trudno określić je dokładnie, ale przybliżone obliczenia pozwalają ocenić ogólne rezerwy naftowe Środkowego Wschodu na 2.300 milionów ton.

Jeśli chodzi o możliwość istnienia dalszych, dotąd nieznanych rezerw, oceny wahają się od 4 do 30 miliardów ton. W kołach amerykańskich twierdzi się, może zbyt pochopnie, że rezerwy arabskie są najbogatsze w świecie.

Możliwość eksploatacji nowych złóż i przypuszczalne bogactwo zasobów — oto dwa motywy, które pchnęły Stany Zjednoczone ku nafcie Środkowego Wschodu.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Ustawy antyrobotnicze przyspieszą nadejście kryzysu w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 13.5 (PAP) William Green, przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), w wygłoszonym ostatnio przemówieniu radiowym oskarżył przywódcę partii republikańskiej, senatora Roberta Tafta, o dążenie do zniszczenia związków zawodowych.

Green oświadczył, że przyjęcie przez Kongres antyrobotniczej ustawy będzie sygnałem do obniżki płac i przyspieszy niebezpieczeństwo kryzysu ekonomicznego. Green stwierdził, że obniżka płac wywoła znaczne zmniejszenie się siły nabywczej i że „ludzie będą zmuszeni przestać kupować wiele potrzebnych im rzeczy, obroty handlowe skurczą się, produkcja ulegnie zmniejszeniu, a miliony robotników utracą pracę.

Green zarzucił Taftowi, że debatowany projekt ustawy jest inspirowany i napisany pod dyktandem „National Association of Manufacturers", nie uwzględnia poglądów rzesz uczciwych pracodawców, którzy pragną współpracy z ruchem robotniczym.

Green podkreślił, że AFL zgodziła się na projekt prezydenta Trumana wyznaczenia komisji Kongresu do zbadania różnic między kapitałem a światem pracy i oświadczył: „AFL zgodziła się na te propozycje, ponieważ świat pracy nie boi się faktów". Green wezwał naród amerykański do wywarcia presji na Waszyngton i zapobieżenia w ten sposób tragicznemu błędowi.

Na tropach UPA[8]

W jednostce N.

Po dwóch tygodniach powróciłem na teren walk z UPA. Dowódca Grupy Operacyjnej, generał M. przydziela mi pancerkę, mały szybki wóz. Udaję się na teren dywizji. Przybyłem w momencie, kiedy zameldowano uprowadzenie urzędnika starostwa przez bandę. W nocy, we wsi Nowosiółki, ostrzeliwano kwaterę d-cy jednego z pułków.

W kwaterze Hrynia

Dowódca dywizji, pułkownik K. polecił patrolować cały teren. Za chwilę pięknie przemawia do miejscowej ludności, która, doprowadzona do rozpaczy terrorem band, udaje się z dobytkiem na zachód. Pułkownik jest wysoki, opalony, jak wszyscy tu, pełen humoru i po staropolsku gościnny. Pochodzi z Wilna, a w jego sztabie są oficerowie ze wszystkich stron kraju.

Jest jeszcze jeden meldunek z nocy. Obok naszego patrolu przechodziło 4 banderowców z bronią. Chłopcy chcieli żywcem brać ze względu na potrzebne wiadomości, wywiązała się strzelanina, trzech „zwiało", jednego złapano. Chłopak śpiewa jak kanarek. Dzięki niemu nawiązuje się kontakt bojowy z „żandarmerią" „Stacha", z grupy nieprzyjacielskiej słynnego już Hrynia.

Sam Hryń, zarówno jak i drugi watażka — Bir, są ciągle nieuchwytni. Ale tego samego dnia zgłasza się jeden ze „zmobiliwanych" siłą przez bandy i ofiaruje się doprowadzić wojsko do kwatery Hrynia. Są to zamaskowane bunkry w lesie. Nasz informator doprowadził istotnie do bunkrów, ale lokatorów już w nich nie było. Zniszczono 10 bunkrów, szpital i kilkanaście szałasów. Znaleziono broń i archiwum, które ułatwi walkę, dzięki znajdującym się w nim informacjom. Wysadzono też magazyn z amunicją, — ogromna strata dla banderowców, gdyż z amunicją obecnie u nich — krucho.

W innej grupie bojowej znaleziono magazyn zbożowy. Zboże, źle zabezpieczone, spleśniało. A było tego ponad 20 ton! To zniszczenie ich zapasów żywności również przyspiesza porażkę.

Naiwność granicząca z głupotą

Na marginesie muszę zaznaczyć, że jedno z pism stołecznych uwierzyło wiadomościom, sfingowanym przez banderowców i powtórzyło za prasą zagraniczną, że „zabójca" generała Świerczewskiego znajduje się we Włoszech. Jest to wiadomość z gruntu fałszywa. Pogłoskę tę zręcznie rozpuściły zagraniczne agentury banderowskie w celu sparaliżowania akcji bojowej na terenie rzeszowskiego. Jest to naiwność, granicząca z głupotą, gdyż akcja wojskowa nie jest odwetem za śmierć generała — jest logicznym wynikiem walki, rozpętanej przez banderowców, walki toczonej nie od dzisiaj, walki, która ma do dyspozycji doskonale wyćwiczony materiał ludzki, broń i środki pieniężne, nadsyłane ze wszystkich możliwych ośrodków między narodówki faszystowskiej.

Wyprawa na bunkry

Pędzimy Willisami przez wzgórza sanockiej ziemi. Willis dowódcy na przedzie. Faluje ta ziemia łagodnie i uśmiecha się w słońcu, jakby nic nie wiedziała o ludzkim cierpieniu i zbrodni. Przelatujemy przez Kulaszne, Zagórz, koło Leska, przez Choczew, Nowosiółki (tam, gdzie w nocy ostrzelano dowódcę jednego z pułków) szosą na Baligród. Jesteśmy od Baligrodu o 3 kilometry. Fatalne miejsce! Skręcamy w dolinę strumienia Mchaby, pędzimy na Kalnice, aby zająć pozycję pod lasem, we wsi Sukowate.

Po godzinie detonacja. To nasi chłopcy wysadzili magazyn amunicji. Nad lasem dym. — płoną szałasy. Radiostacja „Skorpion" nadaje, że nieprzyjaciel wycofał się po pierwszej wymianie strzałów. Z grupą w lesie, która zapadła w wąwozy i jary, nie mamy radiowej łączności. Pułkownik czeka do 2 po południu i nakazuje powrót. Jak na jeden dzień sukcesy duże: — bunkry, magazyny, broń, bibuła.

Złote wózki

Wracamy inną drogą, nie mniej malowniczą — na Komańczę. Jest to stacja kolejowa na granicy czechosłowackiej. Skręcamy w dolinę jakiegoś dopływu rzeki Osławy. Mostki wszędzie zerwane, przejeżdżamy rzeki, wpław nawet San. Willisy rżą i parskają, przeskakują rowy, rozpadliny, wyrwy i spadziste zjazdy. „Złote wózki" — zachwyca się szofer. Ale „złote wózki" wznoszą tumany kurzu. Na płaszczach i czapkach gruba warstwa pyłu. Twarze upudrowane, w zębach trzeszczy piasek. Na szczęście wpadamy do miejsca postoju sztabu dywizji, gdzie czeka nas królewska kolacja: — szef sztabu kazał nałapać ryb w Osławie, a lekarz pułkowy dopilnował rozkazu. Myjemy się i już pochłaniając ryby, kartofle i chleb, słuchamy meldunków z sąsiedniej jednostki, gdzie dzień dzisiejszy przyniósł wspaniałą zdobycz — archiwum pełne bezcennych dla wojska dokumentów. Cały wóz!

Ale o tym w następnej korespondencji, gdyż sprawa ta jest związana z bohaterskim czynem chłopców jednego z pułków i z piękną ceremonią odznaczenia ich Krzyżami przez samego dowódcę.

Juliusz Wirski

Krzepnie jednolity front

Wspólne zebranie aktywu PPR i PPS

(od naszego korespondenta)

W Rzeszowie odbyła się wojewódzka narada aktywu PPR i PPS, w której wzięło udział około 1.000 aktywistów obu partyj ze wszystkich powiatów. Obrady zagaił wojewoda rzeszowski tow. Mirek, po czym referaty programowe na temat współpracy i jednolitego frontu obu partyj robotniczych wygłosili: sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS TOW. RAJKOWSKI i sekr. Wojewódzkiego Komitetu PPR, TOW. KALINOWSKI. Prelegenci omówili historię ruchu robotniczego, klęski, wynikające z rozbicia klasy robotniczej i zwycięstwa, osiągane w okresach niezachwianej jednolitości klasy robotniczej. TOW. KALINOWSKI omówił sytuację gospodarczą w kraju i stwierdził, że realizacja 3-letniego Planu Gospodarczego wymaga pełnej mobilizacji sił obu partyj robotniczych.

W dyskusji, w której głos zabierało 21 mówców, omówiono zagadnienia realizacji jednolitego frontu przez usuwanie tarć w ogniwach dołowych, wiele uwagi poświęcono roli i zadaniom członków obu partii na terenie zakładów pracy, Związku Samopomocy Chłopskiej itd.

Obrady zakończono uchwaleniem wspólnej rezolucji, w której obie partie zobowiązują się przeprowadzić we wszystkich komórkach partyjnych zebrania, na których wyjaśniona zostanie bezwzględna konieczność realizacji umowy o jedności działania oraz omówiona będzie technika pracy jednolito - frontowej. Rezolucja postanawia również uaktywnić we wszystkich powiatach Komisje Mediacyjne i polecić powiatowym organizacjom partyjnym, aby zaległy materiał sporny został komisjom przekazany. Dla wzajemnego zbliżenia się, poznania i usunięcia uprzedzeń postanowiono zorganizować na szczeblach powiatowych kursy i wieczory dyskusyjne dla członków obu partyj. W dziedzinie współpracy na odcinku gospodarczym uchwalono zwoływać jak najczęściej konferencje, na których omawiane będą zagadnienia produkcji, aprowizacji, podniesienia wydajności pracy, oraz wytyczne walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym.

A. M.

Z ŻYCIA PARTII

Zakończenie obrad Konferencji Warszawskiej

Drugi dzień obrad II Konferencji Warszawskiej Wojewódzkiej Organizacji rozpoczął się od dyskusji.

Tow. Stępiewski z pow. makowskiego poruszył trudną sytuację gospodarczą w powiecie, spowodowaną 85 proc. zniszczeniem wojennym, wskazując na konieczność wzmożenia wysiłków nad odbudową i częściowym skierowaniem ludności z tych terenów na Ziemie Odzyskane. Następny mówca — **tow. Żebrowski,** dyrektor Zakładów Żyrardowskich, omówił zagadnienia przemysłowe wysuwając szereg propozycji, zmierzających do usprawnienia różnych odcinków, związanych z produkcją.

Również na temat spraw przemysłowych przemawiał **tow. Żabiński** z Ursusa, który podkreślił wielkie osiągnięcia robotników w Ursusie: 1 maja, trzy traktory, wyprodukowane w Ursusie, przedefilowały ulicami Warszawy.

Tow. tow.: **Zabłocki, Biedrzycki, Dąbrowski, Merwart** — omówili sprawę wzmocnienia walki ze spekulacją, żerującą na klasie robotniczej.

Dużo uwagi delegaci poświęcili w dyskusji współpracy naszej Partii z PPS w mieście i Stronnictwem Ludowym na terenie wsi. Głos w tej sprawie zabierali tow. tow.: **Sumiga** (Grójec), **Dajewski** (Działdowo) i szereg innych.

Szereg innych delegatów poruszył w dyskusji, między innymi, sprawę uaktywnienia i większego udziału członków Partii w pracach Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości.

Żywa dyskusja toczyła się również wokół zagadnień gospodarczych wsi, w której głos zabierali tow. tow.: **Tarnowski** (Grójec), **Krzykalski** (Ciechanów), **Jabłoński** (Mława), **Markiewiczowa** (Ostrołęka).

W dyskusji przewijały się również akcenty krytyki poszczególnych odcinków pracy Warsz. Woj. Komitetu PPR. Ze wszystkich przemówień przebijała troska o zabezpieczenie bytu ludzi pracy, zagrożonego machinacjami spekulantów.

Podsumowania dyskusji i omówienie najgłówniejszych zadań, jakie obecnie stoją przed Partią, dokonał **tow. Turenice.**

W ogólnej ocenie obrad II Konferencji Warsz. Woj. Organizacji Partyjnej **tow. Berman** — członek KC PPR, wskazał na poważny dorobek organizacji wojewódzkiej na poszczególnych odcinkach pracy, dając jednocześnie wskazówki do dalszej pracy w terenie.

Na zakończenie obrad wysłana została depesza do **tow. Wiesława.** W depeszy czytamy między innymi:

„Obiecujemy Was, tow. WIESŁAWIE, a wraz z Wami całemu Komitetowi Centralnemu, że uczynimy wszystko, by w myśl wskazań Komitetu Centralnego wydać walkę elementom spekulacyjnym i w walce tej zwyciężymy tak, jak zwyciężyliśmy w walce 19 stycznia 1947 r. Równocześnie kontynuować będziemy ofensywę przeciwko reakcji.

W walce tej i pracy zacieśnimy nasz sojusz z partią PPS.

Stać będziemy na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego, czego damy wyraz w dniu Święta Ludowego, przez masowe demonstracje chłopsko - robotnicze na ulicach naszych miast i miasteczek."

Wyjątki z uchwalonej przez aklamację rezolucji, podajemy poniżej:

„1. Doceniając poważną sytuację, jaka wytworzyła się w całym kraju, w związku z falą drożyzny, wywołaną w pierwszym rzędzie spekulacją, Konferencja postanawia: — zwrócić się do całej organizacji, by w myśl wskazań KC — OSTRO zajęła się walką ze spekulacją.

2. Nowowybrany Komitet winien przystąpić jak najszybciej do realizacji uchwał kwietniowych tez plenum KC, w sprawie ściślejszej współpracy z PPS na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Przez wspólne zebrania Kół, Komitetów, wspólne szkoły i kursy dążyć będziemy do coraz mocniejszego, ideologicznego zbliżenia."

W rocznicę tragicznej śmierci

uroczyste odsłonięcie pomnika

Rok temu, dnia 8 maja w powiecie Pułtusk, na powracającą z uroczystości Dnia Zwycięstwa grupę naszych towarzyszy, — napadła uzbrojona banda NSZ mordując w okrutny sposób 13 towarzyszy.

W rocznicę tragicznej śmierci tow. tow.: **Łasiewicza, Rostka, Mroza, Pazia, Wierzbickiego, Liszewskiego, Skibińskiego, Szczmowskiego, Czostkiewicza, Krysiaka, Szczepaniaka i Nowickiego,** — staraniem naszej partii i społeczeństwa, odsłonięty został w gminie Obryte, powiat Pułtusk pomnik poświęcony pamięci zamordowanych. Uroczystości żałobne zgromadziły przedstawicieli partii politycznych i powyżej 5 tysięcy ludności.

Po odprawieniu nabożeństwa przez miejscowego proboszcza i przemówieniach okolicznościowych nastąpiło odsłonięcie pomnika.

Fabryka

im. gen. Świerczewskiego

P.Z.P.B. Nr 5, dawniej „Union Texil" w dniu 1 maja przyjęła zaszczytną nazwę im. gen. Karola Świerczewskiego. Załoga robotnicza fabryki wybrała sobie patrona, którego imię jest dla nas i będzie dla przyszłych pokoleń Polski Ludowej symbolem prawości i patriotyzmu. Podkreślili ten fakt w przemówieniach prezydent miasta Łodzi, tow. Stawiński oraz przedstawiciele partii robotniczych, Związków Zawodowych, C.Z.P.W. i wielu innych gości, zebranych na tej niezwykłej uroczystości.

Uroczystość była podwójna, gdyż tego dnia dokonano także odsłonięcia sztandaru PPR. Obecna była cała załoga robotnicza.

„Tabakiera jest dla nosa"

Dlaczego jajka nie tanieją

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu zwróciło się z apelem do Zarządu Miasta o zreorganizowanie komisji cennikowej przez zmianę jej składu społecznego. Komisja Cennikowa nie tylko nie wpłynęła dotychczas na obniżkę cen, ale niejednokrotnie ustalała ceny wyższe od już istniejących na wolnym rynku.

Taki fakt miał miejsce chociażby ostatnio, kiedy przedstawiciel „Społem", poparty przez kupiectwo, przeprowadził podwyżkę ceny jaj. Ci sami kupcy, którzy poparli przedstawiciela „Społem" w akcji podwyższenia ceny stwierdzili, że „Społem", gdyby tylko chciało, mogłoby wpłynąć na obniżkę ceny jaj przez rzucenie na rynek posiadanych zapasów. „Społem" jednakże czeka z tym na podniesienie ceny.

MRN domaga się również zwołania konferencji przedstawicieli „Społem" i Zarządu Miasta, która by wyjaśniła rolę „Społem" w zaopatrywaniu naszego rynku, ponieważ — jak brzmi uchwała MRN — „Społem" nie wywiązuje się ze swych obowiązków zaopatrywania rynku w artykuły pierwszej potrzeby.

Wczoraj i dziś

znów zelektryfikowano wieś

Dnia 3 maja 1947 r. 81 zelektryfikowana wieś w woj. kieleckim, Słupica, gm. Gzowice, pow. Radom, została uroczyście włączona do sieci.

Długość nowej linii wynosi 5 km. Przechodzi ona przez wsie: Kościuszków, Cudnów i Maryno. Najbliżej tej nowej linii znajduje się wieś Marcelów, do której będzie dostarczona energia elektryczna w następnym etapie.

Do chwili obecnej dostarczono prąd 60 odbiorcom wsi Słupica. Poświęcenie nowej linii odbyło się bardzo uroczyście. Przybyłego wojewodę, starostę powiatowego i licznych gości powitali ob. ob. **Jan Głębowski** w imieniu ZNP, kierownik miejscowej szkoły **Jan Jaśkiewicz** oraz proboszcz, **ks. Wincenty Telus.**

Poświęcenia linii dokonał **ks. Wincenty Telus,** zdając jednocześnie sprawozdanie z prac dokonanych przez komitet, którego był przewodniczącym.

Z kolei zabrał głos tow. wojewoda, mjr Wiśiicz, który wyraził uznanie dla prac komitetu elektryfikacyjnego, a specjalnie dla jego przewodniczącego, niezmordowanego społecznika, **ks. Telusa.** Wojewoda podkreślił, że mamy prawo do dumy, gdyż w ciągu 20 lat drugiej niepodległości zelektryfikowano na terenie województwa zaledwie około 50 wsi i to przeważnie podmiejskich. Wojewoda wykazał głęboką różnicę, jaka istnieje między planem ówczesnej elektryfikacji, która uwzględniała tylko ośrodki, gwarantujące dużą ilość odbiorców, a więc rentowne — z elektryfikacją dzisiejszą, która nie jest nastawiona na zyski, odwrotnie — liczy się z koniecznością dokładania przez kilka lat do nowych linii, byle tylko było to z korzyścią dla ludności wsi polskiej.

Tow. wojewoda zadeklarował na pokrycie długu komitetu 100.000 zł oraz wszelką możliwą pomoc dla miejscowej szkoły.

Na zakończenie przemówił krótko do dzieci insp. szkolny, **ob. Sołtyk.**

Z miast i wsi

KOMISJA SPECJALNA NIE ŻARTUJE

Szereg właścicieli kiosków, kupców i restauratorów w Krakowie, zostało skierowanych do obozu pracy za sprzedawanie papierosów po cenie wyższej, niż monopolowa, np. Bałtyków po 4 i 5 zł. za sztukę, zamiast ustalonych 3 zł.

SUKCES POLSKIEGO CHIRURGA

Prof. dr Bross, przebywający we Wrocławiu na posiedzeniu Śląskiego T-wa Lekarskiego w Katowicach, przedstawił niezmiernie rzadki wypadek przeprowadzonej przez siebie udanej operacji serca, tzw. „kamiennego", tj. tkwiącego w skorupie zwapnionego worka osierdziowego. Po usunięciu wapiennego pancerza, utrudniającego czynności serca, chory odzyskał całkowicie zdrowie.

700 POLAKÓW SKAZANYCH PRZEZ AMERYKAŃSKIE SĄDY, ODZYSKAŁO WOLNOŚĆ

Na terenie Bytomia znajduje się Komisja do spraw repatriacji Polaków, skazanych przez władze okupacyjne w Niemczech. Sprowadzeni do komisji Polacy zostali na podstawie ustawy amnestyjnej zwolnieni. Komisja wychodziła z założenia, że przestępstwa popełnione przez nich były wynikiem ciężkich przejść moralnych i fizycznych, co nie zostało uwzględnione przez amerykańskie sądy.

POSTAWIŁA NA ZŁĄ KARTĘ

Na trzy lata więzienia skazana została w Krakowie Maria Wanda Dubieńska, mistrzyni tenisa i floretu, córka zmarłego profesora Uniwersytetu, Juliana Nowaka, która w czasie okupacji wystarała się o przyjęcie na volkslistę, przebywała w towarzystwie Niemców, bywała na stadionie sportowym, przeznaczonym wyłącznie dla Niemców itp.

A W NIEDZIELĘ RANO PRZEPIŁ OJCIEC SIANO..

W Świnoujściu aresztowany został osadnik z gromady Rojewo, który sprzedał ziarno otrzymane na zasiew, a pieniądze przepił.

WĘGORZE SIĘ UJAWNIAJĄ

Rybacy morscy przygotowują się do połowów węgorzy, które mają się rozpocząć za parę tygodni. Małe ilości węgorzy już się pojawiają. Według obserwacji rybaków, w roku bieżącym będziemy mieli dość obfite połowy tej cennej ryby.

Przed wojną eksportowaliśmy węgorze w dużej ilości zagranicę, a szczególnie do Anglii i Szwecji.

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach

Trudna i odpowiedzialna jest praca personalników

(Od naszego korespondenta)

Fabryka PZPB Nr 8 (dawniej Biederman) w Łodzi, mieści się przy ulicy Smugowej, biuro i cała administracja przy ul. Kilińskiego.

„Mimo najlepszej woli z mojej strony — uskarża się **tow. Jóźwiak,** kierownik personalny fabryki — współpraca z radą zakładową jest utrudniona. Przecież nie sposób przy każdej poszczególnej sprawie ściągać członków rady z drugiego gmachu i odrywać ich od pracy. Niemniej nigdy sami nie decydujemy o przesunięciach, redukcjach czy awansach. Dla mnie jako kierownika personalnego, jest niemożliwością bez opinii rady zakładowej wysyłać ludzi na wyższe kursy. W zasadniczych sprawach decydujemy wspólnie".

Potwierdza te słowa członek rady zakładowej — przewodniczący koła PPS, **tow. Tokarski Wincenty:**

„W poszczególnych wypadkach tow. Jóźwiak radzi się tylko przewodniczącego naszej rady — stwierdza tow. Tokarski. — Ale gdy to jest konieczne — wzywa mnie. Na przykład: gdy chodziło o przesunięcia personalne w stolarni, w której ja jestem majstrem, tow. Jóźwiak nie sam decydował, lecz wspólnie rozstrzygnęliśmy odnośne sprawy. Współpraca między radą zakładową i wydziałem personalnym jest faktem. Istnieją jeszcze w tej dziedzinie pewne wyrwy i niedociągnięcia, ale to się zdarza wszędzie tam, gdzie się pracuje".

Nasi rozmówcy nie są gołosłowni. Na dowód, że nie chcieliby „prasy" wprowadzić w błąd, przedstawiają chlubną listę nazwisk robociarzy i pracowników, którzy zostali przez wydział personalny w ostatnim okresie przesunięci na wyższe stanowiska i na kursy.

Na tej liście figurują starzy i młodzi, zarówno bezpartyjni, jak członkowie PPS i PPR:

Gruszczyński Kazimierz — bezpartyjny, 26 lat pracy w fabryce, były robotnik podwórzowy, obecnie jest kierownikiem wydziału gospodarczego.

Kopaczewski Stanisław, członek PPS, były robotnik ślusarski, obecnie kierownik oddziału mechanicznego.

Polocki Wacław, czł. PPS, były magazynier, obecnie dyrektor techniczny zakładów.

Siemaszek Bolesław, czł. PPR pracuje w fabryce od 1928 roku, były majster oddziału przygotowawczego, obecnie jest kierownikiem przędzalni.

Rosiak Wacław, członek PPS pracuje w fabryce od 1923 roku, były rachmistrz, obecnie jest kierownikiem wydziału pracy.

Kunce Franciszek — bezpartyjny, pracuje w fabryce od 1923 roku, były robotnik farbiarski, obecnie jest kierownikiem farbiarni.

Perliński Tadeusz — bezpartyjny, były urzędnik w biurze planowania obecnie jest kierownikiem tego biura.

Maciołek Antoni, czł. PPR, pracuje w fabryce od 1931 r. były przewlekacz, obecnie majster oddziału przygotowawczego.

Bakalarczy Tadeusz, czł. PPR, były majster, obecnie jest kierownikiem.

Lista nie jest jeszcze wyczerpana. Kuchnią i spółdzielnią kierują długoletnie robotnice.

Oddzielną rubrykę wypełniają nazwiska skierowanych do szkół i na kursy. Kowal i tokarz ukończyli kurs mechaników. Robotników z kotłowni wyznaczono na kurs palaczy kotłowych. Farbiarzy — na farbiarskie, innych na przędzalnicze, planowania, referentów socjalnych. Młodzi szli przeważnie do „Technicum", kobiety na kurs świetlicowy. Specjalnego omówienia wymagałoby zagadnienie słabego dotychczas udziału kobiet w akcji przeszkolenia technicznego.

Niedawno awansowali na majstrów młodzi tkacze: **Dutkiewicz Tadeusz** czł. PPS, **Bilich Edward** — bezpart., **Pietruszewski** — członek PPS, **Pudłarz Władysław** — bezpartyjny.

Świeżo wysunięci robotnicy i pracownicy wywiązują się ze swej pracy na ogół dobrze.

„Zdarza się, że jeden czy drugi „nawala" — wyjaśnia dyrektor naczelny, **tow. Gross.** — Na to jesteśmy z góry przygotowani. Dążeniem naszym jest, by było jak najmniej omyłek w kwalifikowaniu. Staramy się, w miarę możliwości, wysuwać takich kandydatów, którzy by zrozumieli, czego wymaga od nich Polska".

B. Notariusz

GŁOS WYBRZEŻA

Bilans osiągnięć

Przed II partyjną konferencją wojewódzką

Za kilka dni zbierze się druga wojewódzka konferencja delegatów organizacji powiatowych i miejskich naszej partii na Wybrzeżu.

Druga konferencja wojewódzka zbiega się w czasie z dwuleciem działalności PPR na Wybrzeżu. Podobnie jak w całym kraju nasza organizacja wojewódzka spogląda na minione dwulecie z usprawiedliwionym poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Ograniczymy się do pobieżnego przeglądu najważniejszych osiągnięć ostatniego roku pracy peperowskiej na Wybrzeżu.

DZIĘKI JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ

Na czoło osiągnięć wysuwa się bezsprzecznie walne zwycięstwo obozu demokratycznego w wyborach styczniowych. Podobnie jak w całym kraju, również na Wybrzeżu poważną rolę w walce o zwycięstwo wyborcze odegrała Polska Partia Robotnicza. Towarzysze nasi wspólnie z bratnią PPS zdołali skupić wokół siebie społeczeństwo Wybrzeża i zadać reakcji druzgocącą klęskę.

Podobnie jak w całym kraju klasa robotnicza Wybrzeża osiągnęła zwycięstwo dzięki jedności i zwartości swych szeregów. Ubiegły rok był rokiem zacieśniającej się współpracy PPR i PPS. W zasadniczej sprawie — stosunku do PSL — między bratnimi partiami na Wybrzeżu nie było żadnych rozbieżności w działaniu.

Ubiegły rok był rokiem wielkich osiągnięć na polu odbudowy i ożywienia naszego życia gospodarczego. Dzięki wysiłkowi klasy robotniczej Wybrzeża w tej liczbie i naszej partii, porty nasze osiągają poziom przedwojennej zdolności przeładunkowej mimo poważnych zniszczeń. Praktycznie biorąc, porty nie są już żadną przeszkodą w rozwoju obrotów gospodarczych z zagranicą i mogą wypełnić każde postawione przed nimi zadanie.

Dowodem tego jest historia ostatnich chociażby dni, gdy port gdyński w wyniku zimowego zastoju znalazł się przed nie byle jakim egzaminem. Dzięki ofiarności robotników portowych, dzięki ofiarności PPR i PPS straty spowodowane przeładowaniem portu statkami są minimalne.

Świadectwem tężyzny klasy robotniczej Wybrzeża, obok pracy portów jest wykończenie na czas naszego transatlantyku M/S „Sobieski".

Przy znanych trudnościach materiałowych i brakach w wyposażeniu technicznym, z jakimi borykają się stocznie polskie, należy uznać odremontowanie M/S „Sobieskiego" za poważne osiągnięcie.

STABILICJA ŻYCIA

W przeciągu ubiegłego roku w miarę gromienia elementów reakcyjnych i krzepnięcia życia gospodarczego stosunki polityczne, społeczne i kulturalne Wybrzeża nabrały cech stabilizacji. Cofnęła się mętna fala kombinatorstwa i szabru powojennego, na powierzchnię życia społecznego wypłynęły elementy zdrowe: klasa robotnicza i inteligencja, które coraz bardziej nadają ton naszemu życiu.

Podobnie postępowała normalizacja życia na wsi. Nieustannie szedł potok osadników i repatriantów na ziemie nadmorskie. Odwieczny gospodarz polskiego Wybrzeża — lud kaszubski podał bratnią rękę swym braciom, przybyłym z innych ośrodków kraju. Dzięki ich wspólnemu wysiłkowi urodzajna gleba Żuław powoli, lecz zdecydowanie wraca do życia.

Pod wpływem i w toku tej wytężonej pracy twórczej w mieście i na wsi zacierały się różnice pomiędzy oddzielnymi grupami społeczeństwa na Wybrzeżu. Przestało istnieć „zagadnienie autochtonów" ziemi gdańskiej, mazurskiej i warmińskiej. Ludzie przyzwyczaili się do siebie i zżyli z sobą. Nastąpiło to z ogromną korzyściu dla pogłębienia polskiego charakteru tych ziem.

TRUDNOŚCI

Obraz dorobku rocznego byłby niepełny, gdybyśmy nie uwzględnili istniejących jeszcze trudności, których usunąć dotąd nie zdołaliśmy. Mamy na myśli wciąż ciężką sytuację mieszkaniową i aprowizacyjną na Wybrzeżu.

Objektywnie należy stwierdzić, że wysiłki w kierunku rozwiązania kryzysu mieszkaniowego były niemałe i że wyniki, osiągnięte w istniejących warunkach są również niemałe. Pomimo niemożności rozwinięcia budownictwa mieszkaniowego, kilka tysięcy rodzin robotniczych i pracowniczych znalazło dodatkowo dach nad głową. Zrozumiała rzecz, że dalsze usprawnienie pracy Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej i Wydziałów Kwaterunkowych, musi być poważną troską partii naszej na Wybrzeżu.

Podobnie można ocenić sytuację aprowizacyjną i wysiłki w kierunku jej poprawienia. W wyniku ciężkiej zimy, która unieruchomiła nasze porty, aprowizacja miast pogorszyła się. Sytuację tę skrzętnie wykorzystywały elementy spekulacyjne, podbijając ceny. Odpowiedzią na to było 260 protokołów, sporządzonych na spekulantów w przededniu świąt, dziesiątki wyroków skazujących i osadzenie w obozie.

W chwili obecnej fala drożyzny została częściowo zatrzymana, nie mniej sprawa przydziałowego zaopatrzenia mas pracujących Wybrzeża, musi się w dalszym ciągu znajdować w centrum uwagi naszej organizacji wojewódzkiej.

Wszystkie te osiągnięcia byłyby niemożliwymi bez aktywnej pracy i ofiarności klasy i inteligencji, ale i w niemniejszym stopniu bez umiejętnego kierownictwa partyjnego. To nasi towarzysze wspólnie z towarzyszami z bratniej PPS, wspólnie z członkami innych stronnictw demokratycznych i wspólnie z niezliczonymi rzeszami bezpartyjnych demokratów zdołali skupić wokół siebie wszystkie elementy twórcze na Wybrzeżu i skoncentrować ich wysiłek dla odbudowy.

II konferencja wojewódzka, podsumowując dotychczasowe osiągnięcia, wytknie i na przyszłość linię postępowania, która pozwoli partii naszej odegrać odpowiedzialną rolę na Wybrzeżu.

J. G.

Kronika Wybrzeża

AKCJA BUDOWLANA W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM

Wojewódzki Wydział Odbudowy otrzymał ostatnio z Ministerstwa Odbudowy rozdzielnik na przydzielone kredyty.

Na odbudowę miast województwa gdańskiego, poza 4 miastami wydzielonymi, przeznaczono sumę 34 mil. zł, z czego na budownictwo mieszkaniowe przyznano półtora miliona złotych, na odbudowę szkolnictwa 17 mil. zł, reszta sum rozdzielona jest niewielkimi kwotami na poszczególne działy budownictwa.

W tym samym rozdzielniku wydział odbudowy otrzymał sumę 74 mil. zł na odbudowę wsi, przy czym na odbudowę zagród wiejskich przeznaczono kwotę 40 mil. zł, na budownictwo szkolne 23.8 mil. zł, na oświatę rolniczą 5 mil. zł, na budownictwo ośrodków zdrowia 5 mil. zł oraz na utrzymanie pomp na Żuławach 4 mil. zł.

GDAŃSK BĘDZIE ZNÓW EKSPORTEREM DROBIU

Przed wojną Gdańsk stanowił bazę eksportu drobiu, którego wielkie ilości dostarczał powiat gdański. W chwili obecnej na terenie powiatu gdańskiego znajduje się około 45 tys. sztuk drobiu. Celem zwiększenia jej liczby i ujednolicenia rasy, w Sopocie powstała olbrzymia wylęgarnia na kilkadziesiąt tysięcy jaj.

URUCHOMIONO KOMUNIKACJĘ WODNĄ HEL—SOPOT

W niedzielę, 11 maja po raz pierwszy w tym sezonie przy molo sopockim ukazał się statek żeglugi przybrzeżnej MZK GG — „Aleksandra". Statek ten kursuje stale na linii Sopot — Hel podczas dnia oraz wieczorem na linii Sopot — Gdańsk. Pierwszy dzień obfitował w rekordową wprost frekwencję. Tłumy mieszkańców Sopotu korzystając ze wspaniałej pogody wyjeżdżały na Hel.

KOBIETY W PRZEMYŚLE GDAŃSKIM

W przemyśle gdańskim na ogólną liczbę do 100 tys. wszystkich zatrudnionych, około 17 proc. stanowią kobiety. Najwięcej kobiet, bo aż 65 proc. pracuje w przemyśle konfekcyjnym. Np. w Wejherowie w fabryce „Odzież" jest około 400 pracownic. W przemyśle włókienniczym pracuje ich około 55 proc., w zawodzie hotelarskim i gastronomicznym 54 proc. Dużo stosunkowo kobiet (36 proc.) zatrudnia przemysł poligraficzny i introligatorstwo.

KOMITET KOORDYNACYJNY POLSKICH ORGANIZACJI STUDENCKICH

Ostatnio powstał w Gdańsku na zebraniu Komisji Koordynacyjnej Oddział Komitetu Koordynacyjnego Polskich Org. Stud. Członków Międzynarodowego Związku Studentów (IUS). Komitet reprezentuje ogół studentów Wybrzeża wobec MZS, zagranicy i wobec władz państwowych w zakresie swych kompetencji oraz realizuje uchwały MZS w kraju.

SĄD HANDLOWY W GDAŃSKU

Ministerstwo Sprawiedliwości licząc się z dalszym rozwojem ruchu handlowego w porcie i mieście Gdańsku oraz uwzględniając dezyderaty sfer kupieckich, zamierza utworzyć w Sądzie Okręgowym w Gdańsku odrębny Wydział Handlowy. Odpowiedni projekt rozporządzenia został już opracowany. Do Wydziału Handlowego powołanych będzie 24 sędziów handlowych, przedstawionych przez sfery gospodarcze i kupieckie.

Nasz felieton

Gdy gazownia konkuruje ze słońcem...

Miasta Wybrzeża nabierają coraz większego zamiłowania do oświaty i krzewią ją wszelkimi możliwymi sposobami. Tak np. gazownia miejska, której zadaniem jest oświetlanie miasta nocą, przeszła obecnie na akcję dzienną.

Idę ja sobie Jaśkową Doliną z Felkiem Ochlajkiem. Słońce przypieka, niewiasty wykręcają nogi na drewnianych obcasach, a przy skrzynce z zakurzonymi lodami tłok. Raptem czuję, że coś mię straszliwie razi w oczy. Ki diabeł, myślę i mówię do Felka. — Muszę się wynosić z tego Gdańska. Stale mnie coś tu razi. Jak nie zapach dorsza na rynku, albo wybitnie nadmorskie, bo słone ceny, to w ogóle jakieś licho, że wytrzymać już trudno.

Zaśmiał się tylko Felek i powiada:— Żeś minoga, to owszem, wiedziałem, ale jeśli tak mówisz, to przypuszczam, że cię wczoraj ten rekin morski na łeb po schodach z „Albatrosa" sprowadził i jesteś w ciemię ciężko kopnięty.

Na taką obelgę przykro mi się zrobiło i poprawiam niby czapkę, mówiąc Felkowi: — Słuchaj, brachu, koledze nie nawalaj, nie pleć byle czego, bo jak szanujący się ojciec mojego Pietruka, mówię ci, że nie strzymam i przyjaźń fladry zjedzą.

— Przyjaźń, przyjaźnią — mówi Felek — a jakże cię nie obrażać, kiedy nie widzisz, że to ta latarnia tak cię razi.

— Latarnia? — Aż przystanąłem zdziwiony — to chyba już morska.

— Gdzie tam, zwykła gazowa.

— Nie może być?

— A jakże?! A to co, pies?

Patrzę ja w górę, a tu rzeczywiście latarnia na gwałt ze słońcem się kłóci, aż się ludziska dziwują. Zaniemówiłem na chwilę, bo przypomniał mi się ten hałas o generalne oszczędności w przemyśle, a tu w biały dzień latarnia...

A Felek mówi: — Toż to w związku ze Świętem Oświaty, gazownia funkcje społeczne uskutecznia i tak naród doświeca na całym swoim odcinku pracy.

— Felek, opamiętaj się, byle czego nie gadaj, przecież to szkodzi...

Komu? Dyrektorowi gazowni na razie nie.

SMAL

Manifestacyjny pogrzeb

inspektorów celnych i kolejarzy

pomordowanych w Szymankowie

W poniedziałek, 12 maja, odbyły się w Gdańsku uroczystości, związane z pogrzebem pierwszych ofiar agresji niemieckiej na Polskę. Pogrzeb ten przekształcił się w wielką manifestację uczuć społeczeństwa gdańskiego.

Przed gmachem Dyrekcji Okręgu Kolejowego Gdańsk, bogato ozdobionego flagami narodowymi i zielenią, zebrały się poczty sztandarowe partii politycznych, Związku b. Więźniów Politycznych i innych organizacji społecznych i młodzieżowych. Zgromadziły się również liczne rzesze kolejarzy, pracowników celnych, skarbowych oraz liczne rzesze społeczeństwa.

Przemówienia wygłosili dyrektor DOKP Gdańsk i przedstawiciele pracowników celnych wspominając dzielną postawę zaatakowanych na posterunku kolejarzy i celników w Szymankowie, którzy ponieśli bohaterską śmierć w czasie spełniania obowiązku obywatelskiego.

Następnie uformował się pochód, poprzedzany orkiestrą kolejarzy. W takt marsza żałobnego maszerowali w karnym ordynku kolejarze, straż pożarna, poczty sztandarowe, ZZK, Zw. b. Więźniów Politycznych oraz kół partyjnych, kolejowych PPS i PPR.

Wolno posuwało się ulicami Gdańska pięć udekorowanych samochodów, które wiozły 21 trumien na cmentarz na Zaspie. Były to zwłoki bohaterskich inspektorów celnych: **Szarka Stanisława, Jarszyńskiego, Kamińskiego, Michalaka, i Wasilewskiego** oraz kolejarzy: **Szczecińskiego, Olszewskiego, Zalewskiego** i innych.

Przy każdym samochodzie kolejarze tworzyli szpaler, za nimi zaś szły rodziny pomordowanych i liczne rzesze społeczeństwa gdańskiego. Na Zaspie, gdzie spoczywa już wiele ofiar terroru hitlerowskiego, spoczęli również i ci bohaterowie.

Ostatnie słowa pożegnania, które były wyrazem uczuć całego społeczeństwa, wygłosił przedstawiciel Związku Zawodowego Kolejarzy. Następnie zebrani złożyli liczne wieńce na nowouformowanym grobie i odśpiewali Rotę.

Z sali sądowej

Groźna banda rabunkowa na ławie oskarżonych

Przed Sądem Głównym Marynarki Wojennej w Gdyni, w dniu 12 bm., zasiadła na ławie oskarżonych banda rabunkowa, złożona z 13 marynarzy, trzech cywilów oraz 8 kupców gdyńskich, którzy odkupując od członków bandy skradzione towary po śmiesznie niskich cenach, odegrali rolę paserów.

Działalność ta rozpoczęła się w jesieni 1945 roku, kiedy zaczęto przyjmować towary UNRRA.

Rabunki były dokonywane niejednokrotnie z bronią w ręku i przybrały tak zuchwałe rozmiary, że ochrona portu była bezradna. W czasie od października 1946 roku do lutego 1947 roku, banda dokonała 7 napadów rabunkowych.

Wzmożona obserwacja i czujność organów bezpieczeństwa doprowadziły wreszcie, w nocy z 25 na 26 lutego 1946 roku do rozgromienia bandy i ujęcia kilku jej członków.

Wszyscy oskarżeni do winy się przyznali. Jako pierwszy zeznawał starszy marynarz, Feliks Dempc. W lakonicznych zdaniach przedstawił on okoliczności poszczególnych akcji rabunkowych. Łupem szajki padła porcelana eksportowa, motorki elektryczne ze Szwecji, różne materiały tekstylne, wódka itd.

— 110 koszul, oświadcza Dempc — sprzedałem w trzy dni po napadzie w sklepie galanteryjnym przy ul. Świętojańskiej, w cenie 300 do 350 złotych za sztukę, motorki elektryczne zaś odstąpiłem w sklepie przy ul. Abrahama, biorąc po 800 złotych za sztukę.

Na pytanie sędziego, kto był hersztem bandy, osk. Dempc nie umie odpowiedzieć.

— Po prostu szliśmy na każdą robotę bez żadnego „starszego", pomysł był wspólny. Przy podziale łupów nikt się nie kłócił.

Dalszy ciąg procesu oraz wyrok w tej sprawie podamy w następnym numerze.

Lex.

Z teatrów i kin

TEATRY

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne".

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16 godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — **Synowie**, „Atlantik" — **Zamieć Śnieżna**, „Dom Marynarki Wojennej" — **W okowach lodu.**

GRABÓWEK — „Fala" — **Ulica złoczyńców.**

CHYLONIA — „Promień" — **Panna bez posagu.**

GDAŃSK — „Światowid" — **Ostatnia szansa.**

WRZESZCZ — „Kapitol" — **Maria Luiza**, „Bajka" — **Piętnastoletni kapitan.**

SOPOT — „Bałtyk" — **Ludzie i manekiny**, „Polonia" — **Skandal.**

OLIWA — „Polonia" — **Romans pajaca.**

TCZEW — „Wisła" — **Zwariowane lotnisko.**

PUCK — „Mewa" — **Beztroskie lata.**

WEJHEROWO — „Świt" — **Elwira Madigan.**

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472

„Pomorzanin - Gedania" 4:0

W niedzielę na stadionie miejskim w Gdańsku odbył się, przy współudziale licznych rzesz miłośników sportu piłkarskiego, mecz o wejście do ligi państwowej między gdańskim zespołem kolejarzy „Gedania" i toruńskim KS „Pomorzanin".

Mecz prowadzony był w szybkim tempie przy wyrównanej grze obu zespołów.

Dzięki utracie dwu najlepszych napastników Terakowskiego i Falowa, atak „Gedanii" osłabiony bardzo, nie mógł sprostać szczęśliwym kombinacjom zespołu toruńskiego. Słabość ataku „Gedanii" uwidacznia się szczególnie w pierwszej połowie meczu, gdy „Gedania" mogła zdobyć decydujące punkty.

Do przerwy utrzymuje się wynik bezcyfrowy. Dopiero w dziesiątej minucie po przerwie, Sapok strzela pierwszą bramkę. Dalsze trzy gole są już dziełem minut, gdyż zdezorientowany atak „Gedanii" nie może oprzeć się naporowi gości. W drużynie gości poza Sapokiem, wyróżnili się: Kosobucki i Kamiński, który był inicjatorem dwu ostatnich bramek. Ogólny wynik meczu 4:0 dla „Pomorzanina". Tym samym „Gedania" traci całkowicie szanse na wejście do klasy państwowej.

NACHTIGAL ODSZEDŁ NA ZAWSZE

Na Ziemi Tczewskiej osiadł prawowity gospodarz

Spotkałem ich w Tczewie — starych znajomych z Czarlina. Poznałem ich przed laty, przed ostatnią wojną. Wówczas nie przypuszczałem, że człowiek może być tak nieludzki, że tyle zła i okrucieństwa żyje w Niemcu.

Oni to wiedzieli już wtedy, ja jeszcze nie. Od lat ścierali się i walczyli ze złem duszy niemieckiej, często mieli do czynienia z potomkami Krzyżaków, przed wojną licznie mieszkającymi koło Tczewa. Historię tej walki, a zarazem historię tej ziemi wyrażają lapidarnie słowa piosenki: „Twój ojciec w polu kark swój gnie, a bat mu plecy tnie".

Jakże często przed wojną bat ten znajdował się w ręku Niemca. W okolicy Czarlina był on w ręku administratora majątków niemieckich, Nachtigala.

Przed wojną okolice Tczewa znajdowały się prawie całkowicie w ręku właścicieli niemieckich. Ci zbogaceni przemysłowcy i kupcy, siedzieli w Berlinie, w Gdańsku, czy w Królewcu. Pracował dla nich robotnik polski, rolnik bez ziemi, skazany na wieczną służbę fornalską. Tu w okolicy Czarlina panem jego pracy był administrator Nachtigal.

Z pagórków w piękny dzień wiosenny widoczny był oddalony o 27 km. Malbork. Do Wisły było 3 km i tam za Wisłą zaczynały się Prusy. Ale Nachtigal rządził na ziemi czarlińskiej, jakby był w Niemczech. Nie znał języka polskiego, nie uznawał ustaw polskich.

Tuż przed samą wojną Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęło na tym terenie parcelację majątków. Lecz przeprowadzali ją sami właściciele wyprzedając ziemię. Jej włodarz — chłop, nie był w stanie jej nabyć. Powstało tylko kilka osad samodzielnych gospodarzy.

Po wybuchu wojny hitlerowcy natychmiast unieważnili przeprowadzoną parcelację, zwracając osady Niemcom. Polacy znów stali się fornalami. Okolice pokryła się licznymi mogiłami ofiar terroru, zroszona została krwią patriotów polskich.

Po wyzwoleniu prawowici właściciele tej ziemi powrócili do swych osad. Zastali je w stanie kompletnego zniszczenia, bez inwentarza, bez bydła. Z uporem stanęli ponownie do pracy. W ich sercach zapanował spokój. Bo za Wisłą widzieli już Malbork, nie Marienburg.

Praca wydała już plony. Trzeci wiosenny siew odbywa się znacznie łatwiej. W okolicy Czarlina ani jeden hektar nie pozostanie nieużytkiem. Większość rolników posiada konie i przynajmniej po jednej sztuce bydła. Dość często spotykanym zjawiskiem jest obecnie praca na roli w niedzielę. To pracują chłopi, którzy korzystają z siły pociągowej sąsiadów.

Osady czarlińskie, choć z trudem, zaopatrzyły się w dostateczną ilość ziarna siewnego. Gwarantuje to, że obsiana zostanie cała ziemia. Tczew, a nawet Gdynia i Gdańsk w jesieni otrzymają z tej ziemi wiele metrów złocistego zboża.

Jog.

Plan jednego roku

Konferencja w Delegaturze Komisji Specjalnej

W dniu 10 bm. w Delegaturze Komisji Specjalnej w Gdańsku odbyła się konferencja informacyjna, mająca na celu zapoznanie społeczeństwa z pracą Komisji na odcinku walki ze szkodnictwem gospodarczym i spekulacją. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i prasy.

Na konferencji zostało złożone sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji. W ciągu ub. roku wpłynęło ponad **1.815 spraw**, z czego rozpatrzono 1.461, przesyłając **165 osób** do obozów pracy. Poza tym prowadzono stałą i systematyczną akcję, mającą na celu walkę ze spekulacją, kontrolę przeładunków morskich, tępiono paserstwo, przeprowadzano stałą kontrolę sklepów i cen.

Ostatnio Komisja Specjalna otoczyła specjalną opieką akcję siewną, przeprowadziła kontrolę cen produktów Monopolu Tytoniowego, w rezultacie której sporządzono 95 protokołów.

Przewodniczący Komisji Specjalnej zaapelował, by całe społeczeństwo przystąpiło do zdecydowanej walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym współpracując rzeczowo z Delegaturą.

Z naszych portów

ODNOWIENIE TONAŻU HANDLOWEGO

Przepisy żeglugowe wymagają, aby każdy statek handlowy okresowo poddawany był oględzinom i remontom. Statek handlowy powinien być przeglądany corocznie, a co 4 lata powinien być przeprowadzony generalny remont. W czasie wojny, ze względu na brak tonażu, przepisy te nie zawsze były wykonywane. W związku z tym powstała konieczność odmłodzenia tonażu handlowego. Już w roku ubiegłym i bieżącym GAL przeprowadził remont na wielu statkach. Obecnie w stoczni gdyńskiej nr 13 w remoncie znajdują się trzy statki GAL: „Białystok", „Rataj" i „Nysa". Remont generalny „Nysy" jest na ukończeniu. Na „Rataju" przeprowadza się zmianę poszycia kadłuba. S/S „Białystok" jest w dorocznym przeglądzie.

PŻP ROZPOCZĘŁO SEZON ŻEGLUGOWY

Mimo pewnych trudności, Polskiej Żegludze Państwowej udało się bez poważnych przeszkód rozpocząć sezon żeglugowy, który w tej chwili nabiera właściwego tempa.

Największą bolączką PŻP w tej chwili jest brak środków holowniczych, który powoduje zahamowanie terminowych dostaw towarów importowanych w głąb kraju. Tak samo istnieją poważne trudności w zatrudnieniu taboru barek płynących w dół rzeki.

PLAN PRZEŁADUNKU WĘGLA W KWIETNIU PRZEKROCZONY

W związku z intensyną pracą naszych portów, Morski Oddział Centrali Produktów Węglowych miał pewne trudności w zrealizowaniu zakreślonego na ten miesiąc planu. Dzięki jednak wzorowej pracy robotników udało się w kwietniu przekroczyć plan o 15 proc. Dziennie przeładowuje się w obu portach ponad 15 tys. ton węgla. Jeśli stan ten nadal się utrzyma, Centrala Produków Węglowych przewiduje przekroczenie planów przeładunków.

Celem zwiększenia intensywności prac przy przeładunkach węglowych centrala wysłała do Holandi delegację, która zajmie się przesłaniem do naszych portów pływającej bunkrownicy, zakupionej tam w swoim czasie.



Domki rodzinne, piece i meble po przystępnej cenie

Przemysł miejscowy na Wystawie Ziem Odzyskanych

Podczas wędrówki po wspaniałej wystawie „Przemysł Ziem Odzyskanych", po obejrzeniu wszystkich stoisk, rozlokowanych w pięknej hali Instytutu Geologicznego i kierując się już ku wyjściu, spostrzegamy, że tuż obok drzwi mieszczą się jeszcze jakieś stoiska. Oglądamy je i tu natrafiamy m. in. na stoisko przemysłu miejscowego.

Stoisko to nie robi już tak wielkiego wrażenia, szczególnie po zwiedzeniu całej wystawy, kiedy umysł nasz jest przeładowany wrażeniami. Być może, że dzieje się tak dla tej jeszcze przyczyny, że stoisko to nie jest dostatecznie przejrzyste. Rozmieszczenie eksponatów jest wprawdzie dość efektowne, ale zwiedzanie stoiska, wystawiającego tak różnorodne eksponaty, wymagałoby może specjalnej organizacji uwagi zwiedzających.

Tak więc, same tylko stoisko przemysłu miejscowego nie pobudziłoby naszego zainteresowania, gdyby nie domek jednorodzinny, wystawiony na dziedzińcu przez jedno z ognisk tego właśnie przemysłu miejscowego.

Jednorodzinny domek za 100 tys. złotych

Ten niepozorny domek robi trochę wrażenie czegoś obcego na wystawie. Nie jest efektowny, nie od razu też wiadomo, że jest eksponatem. Wystarczy jednak zajrzeć przez otwarte drzwi tego domku, aby się upewnić, że to prawdziwy i w dodatku bardzo cenny eksponat.

Po wejściu do środka dowiadujemy się z leżących na stole prospektów, że domek został wystawiony przez wojewódzką dyrekcję przemysłu miejscowego we Wrocławiu.

Domek został zbudowany i wykończony w ciągu jednego dnia. Z Wrocławia przywieziono wszystkie bez wyjątku elementy budowli, w tej liczbie płyty heraklitowe, z których złożono ściany zewnętrzne i działowe. Nie wiadomo, czy starożytny filozof grecki ma coś wspólnego z płytami jego imienia. Wydaje się w każdym razie rzeczą niewątpliwą, że domek, zbudowany z tych płyt, jest rzeczą bardzo pożyteczną i praktyczną. Domek składa się z dwóch pokoików i kuchni, jest zaopatrzony na zimę, oszklony, nawet pomalowany. Największą bodaj zaletą domku jest jego cena — 100.000 złotych. Zważywszy, że koszt odbudowy jednej izby wynosi obecnie w Warszawie grubo ponad 100 tysięcy, możemy dojść do wniosku, że domek heraklitowy jest raczej tani. Wobec tego, że znacznie już mniejszym kosztem można powiększyć rozmiary domku do 3 pokoi z kuchnią i łazienką, przeto wyrób wrocławskiej dyrekcji przemysłu miejscowego zasługuje na baczną uwagę.

Czy meble mogą być po przystępnej cenie?

Zwraca uwagę również umeblowanie domku, także produkowane przez zakłady przemysłu miejscowego woj. wrocławskiego. Meble te są skromne, ale solidnie zrobione i wykończone. Całe urządzenie sypialni, kuchni i stołowego pokoju kosztuje w przybliżeniu 35—36.000 złotych. Wchodzą tu: dwa łóżka, szafa, nocne stoliki, bieliźniarka, następnie stół kuchenny, tzw. „pomocnik", stół okrągły i 4 krzesła. Warszawiacy mogliby coś niecoś powiedzieć o tym, ile taki komplet kosztowałby w stolicy, nawet w państwowym sklepie na pl. Trzech Krzyży.

Jeszcze jedna rzecz zwraca uwagę w tym domku, mianowicie piece. W kuchni stoi prawdziwa i dość duża kuchnia kaflowa z boilerem i tzw. „duchówką", a w każdym pokoju po kaflowo - żeliwnym piecu. I cały komplet z trzech pieców kosztuje 12.000 złotych. Piece są również wyrobione przez przemysł miejscowy na Dolnym Śląsku.

Rzecz jasna, że ani domki, ani piece, ani tymbardziej meble nie stanowią żadnej sensacji. Mamy w Polsce dużo fabryk, wytwarzających to wszystko. Rewelacyjne są jedynie ceny. One to sprawiają, że wśród zwiedzających budzi się zainteresowanie przemysłem miejscowym i jego produkcją.

Szeroki wachlarz wyrobów

Okazuje się bowiem, że opinia nasza wie bardzo mało o tym przemyśle. Nawet ludzie zorientowani odnosili dotąd wrażenie, że przemysł miejscowy — to taki zepsuty omnibus produkcyjny, który ma wyrabiać najrozmaitsze rzeczy, ale w gruncie rzeczy jest tylko ciężarem dla państwa.

Tymczasem jednak wiele się zmieniło i zmienia w Polsce, zaszło więc dużo zmian na lepsze i na tym odcinku. Weźmy choćiażby ten sam dolno-śląski przemysł miejscowy. Do niedawna był to rzeczywiście zepsuty omnibus, w którym poszczególne tryby obracały się częstokroć w próżni, a wyniki produkcyjne były dalekie od pocieszających. Ale od szeregu miesięcy nastąpiły duże zmiany. Obecnie na Dolnym Śląsku jest czynnych 156 zakładów drobnego przemysłu. Liczba ta trochę spadła, gdyż drobniejsze fabryki zostały skomasowane. Ale liczba zatrudnionych pracowników zwiększyła się od czasu utworzenia dyrekcji, tj. w ciągu półtora roku o 100 proc. (obecnie 2.400 osób). Liczba zatrudnionych Niemców spadła w tym samym czasie z 580 na 48, a niedługo dojdzie do zera.

Zakłady te wyrabiają nader szeroki asortyment towarów: wyroby metalowe, drzewne, budowlane, włókiennicze, ceramiczne, szklane, papierowe, chemiczne, szczotkarskie, gumowe, skórzane itd.

Szanse przemysłu miejscowego

Zakłady te z miesiąca na miesiąc zwiększają produkcję, coraz lepiej pokonują trudności zaopatrzenia i trudności zbytu. Powołane przy dyrekcjach wojewódzkich centrale zbytu i zaopatrzenia zaczynają pracować sprawniej. Dobór kierowników fabryk i pracowników był zrazu bardzo przypadkowy i nie zawsze szczęśliwy. Obecnie właściwi ludzie, wyrobieni w swoim zawodzie, objęli ster zakładów.

Ze zbytem jednakże nie jest jeszcze wszystko w porządku. Wielu zakładom brak zamówień, mimo że produkują rzeczy niezbędne i całkiem niedrogie, jak widzieliśmy na przykładzie mebli czy pieców. Trzeba by może rozważyć myśl o powołaniu ogólnokrajowej centrali zbytu, albo może branżowych biur sprzedaży. Trzeba popularyzować szeroko wyroby przemysłu miejscowego, umożliwić pełne wykorzystanie całej zdolności produkcyjnej tych drobnych, ale dobrze pod względem technicznym wyposażonych zakładów.

Przemysł miejscowy powinien się jednocześnie nastawiać na produkcję pomocniczą dla większych zakładów państwowych we wszystkich gałęziach produkcji, na wytwarzanie części zamiennych itp. Wielki przemysł nie wie bowiem częstokroć o istnieniu takich zakładów i nierzadko szuka u prywatnych dostawców potrzebnych wyrobów. Słyszeliśmy np. o braku stopów łożyskowych, ale czy wszyscy zainteresowani wiedzą, że przemysł miejscowy na Dolnym Śląsku produkuje te stopy?

Zapoznaliśmy się właściwie tylko z jedną dyrekcją dolno-śląską. Ale takich dyrekcyj mamy w kraju bodaj tyleż, co województw. Nie każda z nich, zapewne, dysponuje takim zespołem fabryk, jak dyrekcja wrocławska, ale każda może rozwinąć bardzo szeroki wachlarz produkcji pomocniczej dla wielkiego przemysłu i coraz więcej wytwarzać dla potrzeb bezpośredniej konsumcji masowej.

Musimy ten duży potencjał wykorzystać w całej pełni

A. Sz.

Masowy import koni i bydła

Akcja Samopomocy Chłopskiej

Zapoczątkowana w drugiej połowie grudnia ub. r. akcja importu pogłowia z Danii przez Zw. Samopomocy Chłopskiej uległa na szereg miesięcy zahamowaniu na skutek warunków atmosferycznych, uniemożliwiających transport morski. Akcja ta została z końcem kwietnia br. wznowiona i rozszerzona.

Poza istniejącą już umową z duńskimi organizacjami eksportu koni, zawarto umowę na dostawę 12.000 jałówek oraz z Norwegią, Holandią i Finlandią na import kilkudziesięciu tysięcy koni. Ponadto przewidziany jest import około 10.000 koni ze Szwecji.

Umowa na import koni została już częściowo zrealizowana w okresie od 23 grudnia ub. r. do 31 stycznia br. Dostarczone w tym okresie konie w ilości 7.263 szt. rozprowadzono w województwach — lubelskim, warszawskim, pomorskim, białostockim, łódzkim, górnośląskim, kieleckim, gdańskim, poznańskim, krakowskim i rzeszowskim, a więc w przeważającej większości na ziemiach starych.

Obecnie w związku ze zleceniem, przekazanym Zw. Samopomocy Chłopskiej przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych na dystrybucję koni importowanych na Ziemiach Odzyskanych, cały import, tzn. około 35.000 szt. koni przeznaczono na potrzeby osadnictwa indywidualnego na ziemiach zachodnich. Zgodnie z rozdzielnikiem ustalonym przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych — Zw. Samopomocy Chłopskiej rozprowadzi w powiatach nowoprzyłączonych województwa białostockiego 700 koni, katowickiego 2.550, poznańskiego 4.250 oraz w województwach: gdańskim — 2.300 koni, olsztyńskim 6.050, szczecińskim 8.670 i wrocławskim 10.110 sztuk.

Pewien procent koni hodowlanych i użytkowych, nadchodzących w obecnej akcji importowej przeznaczony jest dla Państwowych Nieruchomości Ziemskich oraz innych komórek państwowych jak Państwowe Zakłady Chowu Koni, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin i inne.

Umowa zawarta z Danią na dostawę jałówek opiewa na 12.000 szt. z czego 9.000 rozprowadzi Związek Samopomocy Chłopskiej, 3.000 zaś przejmą Państwowe Zakłady Nieruchomości Ziemskich. Dostarczane jałówki rasy czerwonej i biało - czarnej stanowić będą w 25 proc. sztuki zarodowe, posiadające rodowody. Jałówki przeznaczone są wyłącznie dla Ziem Odzyskanych. Cena jałówki, na którą składają się koszty zakupu w Danii, koszty transportu morskiego, ubezpieczenia oraz koszty dostawy na miejsce przeznaczenia wynosi około 37.000 zł.

Wybór i zakup koni na terenie Norwegii, Holandii i Finlandii przeprowadza Wydział Handlu Zagranicznego „Społem", zakup pogłowia w Danii — Tow. Handlu Międzynarodowego „DAL".

Czynności techniczne przy wyładunku i rozprowadzeniu koni wgłąb kraju wykonuje Wydział Przemysłowo - Rolny „Społem", wyładunek i rozprowadzenie jałówek, — Spółdzielnia Ekspedycyjno-Przeładunkowa „BAŁTYK" dostarczając partie koni i bydła do wyznaczonych przez Zw. Samopomocy Chłopskiej punktów odbioru. Rozdział koni między osadników na Z. O. odbywa się komisyjnie.

Rolnicy osiedli na terenach odzyskanych otrzymują konie na dogodnych warunkach kredytowych. Ustalono dla nich trzy rodzaje spłaty należności. Pewien procent rolników otrzymuje konie na kredyt całkowity za zwrotem jedynie kosztów transportu i ekspedycji, inni za częściową wpłatą należności w wysokości 10 proc. oraz kosztów dostawy, reszta za wpłatą 25 proc. należności za konia plus koszta transportu i ekspedycji.

Nad przestrzeganiem paragarafów zawartych umów handlowych oraz nad wykonaniem zleceń, powierzonych ekspedytorom czuwa delegatura Zarządu Głównego Zw. Sam. Chł. w Sopocie z ekspozyturą w Szczecinie. Ona również uczestniczy poprzez swoich przedstawicieli w Komisji Odbioru transportów pogłowia a także przeprowadza rozliczenia z dostawcami zagranicznymi oraz za pośrednictwem swoich komórek organizacyjnych z odbiorcami.

Duński statek „Lette Skou", który wszedł do portu w Gdyni w dniu 21 kwietnia z 570 końmi zapoczątkował drugi etap akcji importowej Związku Samopomocy Chłopskiej, obliczonej przy nałożeniu dostaw do 20.000 sztuk miesięcznie, na szereg miesięcy.

Uzasadnione postulaty Zgromadzenia Kupców

Handel prywatny za likwidacją spekulacji

Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy nadesłało nam swe postulaty, przedstawione wczoraj prezydium Stołecznej Rady Narodowej w sprawie kontroli społecznej w handlu oraz walki ze spekulacją i lichwą.

Zgromadzenie Kupców wypowiada się na temat zasad i metod prowadzenia kontroli społecznej handlu. Wychodząc z założenia, że „zorganizowany handel prywatny, oparty na społecznie i gospodarczo zdrowych zasadach winien być otoczony ochroną nie tylko prawną, lecz i społeczną, natomiast handel nie odpowiadający wymogom prawno-ekonomicznym, rekrutujący się z elementów szkodliwych, winien ulec likwidacji". Zgromadzenie Kupców zgłosiło chęć współpracy przy praktycznym rozwiązaniu tych zadań.

W tym celu organizacja kupiecka prosi o powołanie przedstawicieli handlu prywatnego do Rad Dzielnicowych, specjalnie do udziału w Komisjach Zaopatrzenia i do nadzoru nad społeczną kontrolą handlu. Zgromadzenie pragnie zabierać głos przy kwalifikowaniu poszczególnych przedsiębiorstw handlowych.

Ponadto Zgromadzenie uważa, że do walki z panikierstwem gospodarczym i fałszywymi pogłoskami, podsycającymi spekulację, trzeba powołać przy SRN Komisję Ekonomiczną, złożoną z radnych, reprezentujących handel prywatny, spółdzielczość, rzemiosło i drobną wytwórczość.

Jednym z zadań Komisji Ekonomicznej byłoby m. inn. rozważenie sprawy remontu i odbudowy obiektów, które są niezbędne dla rozwoju i unormowania handlu, jak: składy, magazyny, chłodnie itp., przy czym należałoby zaangażować do tej pracy kapitał prywatny.

W szczególności Zgromadzenie wysuwa wniosek odbudowy Hal Mirowskich i Hali Koszykowej, przeznaczonych, jak wiadomo, na rozbiórkę, przy czym „kupiectwo skłonne jest zbiorowo „złożyć fundusze" na odbudowę tych hal.

Wydaje nam się, że powyższe postulaty zrzeszonego kupiectwa powinny być rozpatrzone z całą uwagę i życzliwością. Akcja kontroli społecznej nie jest bowiem wymierzona w handel prywatny w ogóle, lecz tylko w spekulantów i paskarzy. Udział organizacji kupieckich może się w dużej mierze przyczynić do powodzenia akcji i dopomóc w uzdrowieniu handlu.

Jeżeli idzie o proponowane powołanie do życia Komisji Ekonomicznej, to wydaje się konieczne, aby w jej skład weszli również w odpowiedniej liczbie przedstawiciele masowych organizacji robotniczych i pracowniczych, przede wszystkim zaś związków zawodowych, reprezentujących szeroką masę konsumentów.

Bardzo słusznym wydaje się również projekt odbudowy hal, składów, chłodni, magazynów itp. Dla prawidłowego rozwoju zaopatrzenia stolicy jest to konieczne.

(ra)

Uwaga filateliści

Na wystawie „Przemysł Ziem Odzyskanych" czynny jest urząd telegraficzny z rozmównicą do rozmów międzymiastowych. Urząd nadaje telegramy, przyjmuje listy zwykłe i polecone, oraz prowadzi sprzedaż znaczków pocztowych.

Korespondencja nadawana w Urzędzie, opatrzona jest specjalnym okolicznościowym stemplem Wystawy z jej godłem.

Na R.T.P.D.

Pracownicy Tow. Inż. - Budowlanego „Trawers" — zł 27.180.

Na powodzian

Dzielnica PPR Warszawa — Południe Obwód 51 — zł 121.

Na oświatę robotniczą T.U.R.

Tow. Jaruga wpłaca 500 zł i wzywa tow. tow. Śliwińską Janinę, Obozowicz Różę, Spile Józefa i ob. Szczepańskiego Franciszka.

Tow. Mariański Kazimierz wpłaca 1.000 zł i wzywa tow. tow. Zannę Kormanową, Kuroczko Eustachego.

Ogłoszenie

Starostwo Powiatowe Mińsko - Mazowieckie podaje do wiadomości, że z dniem 19 maja 1947 r. przystępuje do przeprowadzenia ekshumacji zwłok z prowizorycznych grobów wojennych na terenie powiatu.

Bliższych informacji w tej sprawie udziela Starostwo Powiatowe Referat Odbudowy w Mińsku - Mazowieckim w godz. od 10—13, pok. Nr 47.

1046

Wydział Administracyjno - Gospodarczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1. 25 maszyn do pisania z wałkiem normalnym,
   10 maszyn do pisania z wałkiem długim;
2. 200 m chodnika kokosowego.

Oferty należy składać w Biurze Przepustek przy ul. Koszykowej Nr 10 do dnia 24 maja br.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 maja br. o godz. 12.

Wydział Administracyjno-Gospodarczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 1039

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Janiny Tymińskiej przeciwko Czesławowi Tymińskiemu o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Czesława Tymińskiego został wyznaczony kurator w osobie adwokata Władysława Żywickiego zam. w Warszawie, przy ul. Puławskiej 12a.

Sygn. I, 2. c. 540/47. 1038

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie naprawy:

2.000 szt. uszkodzonych skrzyń uniwersalnych do wyrobów PMS., znajdujących się na terenie Zakładów PMS w Warszawie.

Termin wykonania — jeden miesiąc od daty udzielenia zamówienia. Koszty przewozu skrzyń na terenie Warszawy ponosi PMS.

Bliższe informacje otrzymać można codziennie w godzinach 10 — 12 w Biurze Zakupów Materiałów Pomocniczych DPMS w Warszawie ul. Leszno Nr 1 (II piętro, pokój Nr 211).

Oferty z podaniem ceny i terminu wykonania należy składać w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na naprawę skrzyń uniwersalnych" w Dyrekcji PMS w Warszawie, ul. Leszno Nr 1 (Kancelaria Główna, pokój nr 111) do godz. 11 rano dnia 23 maja 1947 r. po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do wnętrza koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł 10.000 (złotych dziesięć tysięcy).

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni od daty otwarcia.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w terminie 15 dni po otwarciu ofert. 1047

DROBNE OGŁOSZENIA

Kto cośkolwiek wie o bracie Marii Dzing zamieszkałej w Kalędziancach koło Probużnej wojew. tarnopolskie, której podczas okupacji oddane zostało dziecko płci żeńskiej, pochodzenia żydowskiego, proszony jest o powiadomienie za wynagrodzeniem na adres Mozes Fink, Szczecin, Słowackiego 7/15

GAZY, PASY, siatki kupuje Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38, telefon 888-87. 76

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR nr 34858, Związku Zawodowego nr 8034 na nazwisko Robak Franciszek. 4653

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód z obozu koncentracyjnego Buchenwald Weimar nr 4909, legitymację PPR, książkę zakupu, odcinek zameldowania na nazwisko Kosińska Stanisława, Częstochowska 9—11. 4654

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—18
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony.
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 68-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I-1090
B.G.K Oddz Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 30.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów
Kursowe: 1 mm x 1 szp „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

»Miodowy miesiąc« kuracji odtłuszczającej

Medycyna odkryła nowe właściwości miodu pszczelnego

Lecznicze właściwości miodu znane były od dawna. Przez długie też lata sto sowano go dosyć powszechnie przy leczeniu chorób nerek, serca i jelit ze względu na jego właściwości zabijania bakterii. Obecnie świat medyczny dyskutuje jeszcze jedną właściwość miodu, niedawno dopiero odkrytą, mianowicie możliwość stosowania go przy kuracjach odtłuszczających.

Sprawy odtłuszczenia interesują wiele przedstawicielek płci pięknej, niezadowolonych ze swych Rubensowskich kształtów. Zresztą zainteresowania tą sprawą nie można odmówić również i mężczyznom. Zobaczmy zatem, co mówią ostatnie komunikaty z tego frontu.

Ogólnie ludzie skłonni są uważać, że długi sen wpływa na otyłość. Nie jest to słuszne przekonanie. Właśnie bowiem sen jest czynnikiem, pomagającym przy utracie nadmiernej wagi, gdyż w czasie snu pewne rodzaje węglowodanów ulegają szybszemu procesowi spalania. Z drugiej zaś strony wypoczynek w czasie zdrowego snu i związane z tym poczucie zadowolenia oraz równowagi duchowej nie pozwala człowiekowi na odczucie skutków owego spalania węglowodanów.

Ci, którzy podejmują kurację odtłuszczającą, powinni spać 12 do 13 godzin na dobę, przy czym, oczywiście, okres snu można rozkładać sobie na raty. W każdym bądź jednak razie należy wyeliminować wczesne wstawanie, w celu uniknięcia uczucia głodu, które przeważnie jest najsilniejsze między 6 a 9. Wskazane jest natomiast raczej późniejsze udawanie się na spoczynek po dłuższej wieczornej i częściowo nocnej pracy, gdyż większość ludzi wieczorem nie odczuwa głodu, co zwiększa ich zdolność do pracy.

Przestrzeganie tej ilości godzin snu wyda, rzecz jasna, rezultaty jedynie wówczas, kiedy będzie połączone z ogólnymi wskazówkami kuracji odtłuszczania, przede wszystkim kiedy unikać się będzie spożywania nadmiernej ilości pokarmów, względnie spożywania pewnych rodzajów pokarmów.

Jako środek pomocniczy w tych wypadkach wchodzi właśnie w rachubę miód. Pszczeli miód bowiem zawiera wszystkie potrzebne dla organizmu składniki i równocześnie, nie powodują tycia, zaspakaja poczucie głodu, pozwala zatem człowiekowi bez uszczerbku dla organizmu i zarazem bez zachwiania równowagi psychicznej przejść obronną ręką przez wszystkie surowe rygory kuracji odchudzającej.

Dla tych, którzy chcą schudnąć radykalnie, przepisują niektórzy lekarze specjalną kurację „miodową". Polega ona na tym, że pacjent przez 30 dni spożywa codziennie jedynie 100 gr mięsa, wyrzekając się absolutnie wszelkich innych potraw, ale równocześnie zjada codziennie 300 gramów miodu. Ta dawka miodu usuwa uczucie głodu, a równocześnie dostarcza organizmowi składników, potrzebnych do zachowania energii życiowej. Wielkie znaczenie przy tego rodzaju kuracji posiada fakt, że przez 30 dni człowiek pobiera ten sam pokarm, co w rezultacie powoduje przyzwyczajenie się organizmu i w następstwie coraz szybsze spalanie się tłuszczów.

Oczywiście, w dzisiejszych warunkach tego rodzaju kuracja była by jeszcze na zbyt „luksusową" kuracją. Niemniej jednak osobom, skłonnym do tycia, można zalecić wprowadzenie do swojego jadłospisu przynajmniej raz na tydzień „dnia miodowego". Zapobiegnie to dalszemu tyciu, pozwalając równocześnie zachować potrzebny zapas energii.

ANEGDOTY

CO TO JEST WEKSEL

Znakomity autor „Trzech Muszkieterów" ALEKSANDER DUMAS, prawie zawsze znajdował się w tarapatach finansowych, pieniądze przepływały przez jego ręce jak woda, w czym zresztą był bardzo podobny do Balzaka. Ciągle — tak jak Balzak — siedział w kieszeni lichwiarzy, którzy udzielali mu wprawdzie pożyczek, ale zawsze na słone procenty.

Pewnego dnia Dumas zapytany został przez syna, wówczas jeszcze dziesięcioletniego chłopca:

— Tatusiu, wytłumacz mi, co to właściwie jest weksel? Tak często o nich mówisz...

Dumas wyjął z biurka czysty blankiet wekslowy i rzekł:

— Widzisz ten kawałek papieru? W tej chwili wart on jest franka, gdyż taka jest jego cena, ale z chwilą, gdy położę na nim swój podpis, straci swą wartość i nikt nie da za niego centa...

ODPOWIEDZI

W pewnym towarzystwie, wśród którego rej wodziła podstarzała nieco pani domu, chcąc zabawić znudzonych już gości, spytała obecnego Shawa, co sądzi o szczęściu i na czym ono polega?

Shaw, nie namyślając się długo, spojrzał na obecnych i rzekł:

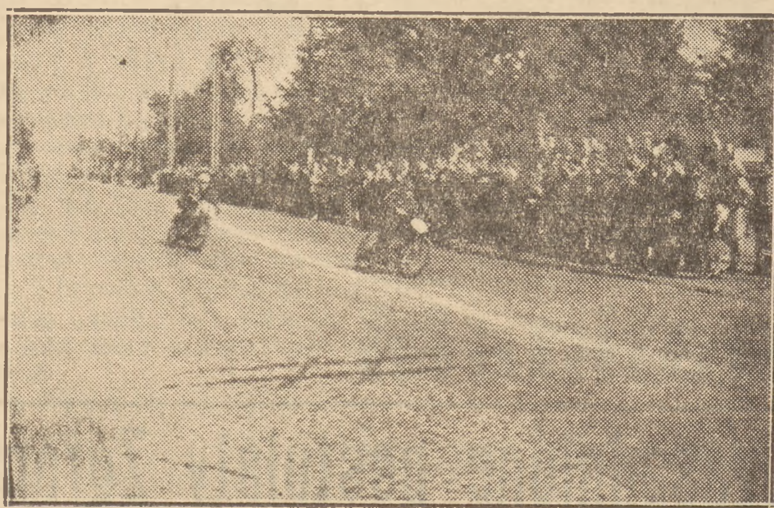
— Sekret nieszczęśliwców tkwi w tym, że starczy im czasu na kłopotanie się, czy czują się szczęśliwi, czy też nie... Mój sekret polega na braku czasu.

Nie zrażona tym, dama zwróciła się do gości, aby korzystając z obecności wielkiego pisarza, zadali jeszcze jedno pytanie. Pewien zarozumiały i nie grzeszący zbytnią inteligencją dandys zwrócił się do Shawa:

— Jaka jest, mistrzu, różnica między czasem a wiecznością?

Wśród ogólnego zaciekawienia, Shaw odpowiada:

— Różnica jest ta, mój drogi panie, że „czas" i to długi byłby potrzebny, aby to panu wyjaśnić, a „wieczność", aby pan to pojął...



Wyścigi motocyklowe w Warszawie Foto-Film

Czy wiecie, ŻE...

SPADEK W BANKNOTACH WYCOFANYCH Z OBIEGU PRZED 50 LATY otrzymał pewien młody Anglik po swym stryju dziwaku, który przez lata żył jako odludek zaszyty na wsi. W testamencie zapisał dziwak wielkie sumy na rozmaite instytucje, a bratankowi zostawił jedynie mały domek z ogródkiem. Kiedy spadkobierca oglądał biurko, odkrył przypadkiem skrytkę, w której znajdowało się 17 tys. funtów szterlingów. Niestety, suma ta była w banknotach, wycofanych przed 50 laty z obiegu.

KULKI ŁOŻYSKOWE MOGĄ BYĆ RÓWNIEŻ Z PORCELANY. Próby zastąpienia kulek stalowych w łożyskach przez inny materiał były czynione już od dawna. Obecnie niektórzy konstruktorzy zastępują stalowe kulki przez kulki porcelanowe. Okazuje się, że kulka porcelanowa po powleczeniu jej bardzo cieniutką warstwą srebra, zastępuje z powodzeniem kulkę stalową.

WULKAN HEKLA ODEZWAŁ SIĘ ZNOWU PO STU LATACH. Znajduje się on na Islandii i jest stale czynny. Tegoroczny jednak wybuch był najgwałtowniejszy od 100 lat. Masy pyłu wulkanicznego, wyrzucone na wielką wysokość, spowodowały w następstwie opady „czerwonego deszczu" w niektórych miejscowościach północnej Europy.

Pływające kontynenty

Czy Ameryka zbliża się do Azji?

W ostatnich czasach obserwujemy ożywioną działalność wulkaniczną w obrębie Oceanu Spokojnego. Na Filipinach wybuchł wulkan St. Mayon, w Peru, na Aleutach i w Japonii notowane są liczne trzęsienia ziemi i wzmożona działalność wulkaniczna. Z głębi globu idą fale niepokoju, ogarniające wybrzeża Pacyfiku. Przewidywane są dalsze drgania skorupy ziemskiej i nowe wybuchy wulkanów w Indiach Wschodnich i Nowej Gwinei. Fale te dojdą aż do Nowej Zelandii i zawrócą do Peru i Chili, na zachodnim wybrzeżu Ameryki Południowej.

Dlaczego to właśnie wybrzeża Pacyfiku ogarnięte są seismicznymi procesami? Czemu Atlantyk pozostaje spokojny?

Brzegi Oceanu Spokojnego otoczone są wysokimi łańcuchami gór, wśród których znajdziemy bardzo wiele wulkanów. Pomimo swych, powiedzmy, 100 milionów lat, góry te w historii ziemi są „młode" i jeszcze stale „rosną"

Wybrzeża Atlantyku są o wiele spokojniejsze. Różnica, zachodząca między tymi dwoma oceanami świata, jest źródłem licznych dociekań geologów.

Uczeni geologowie, urzeczeni tajemnicą, którą kryją w sobie Atlantyk i Pacyfik, wystąpili z nową i niezmiernie fascynującą hipotezą.

Przyjmują oni, że wnętrze ziemi utworzone jest z gorącej i plastycznej masy, po której kontynenty, składające się w przeważającej części ze stosunkowo lekkiego granitu, pływają, na podobieństwo ogromnych gór lodowych, znoszonych przez wody oceanów. Dno oceanów natomiast ma się składać głównie z bazaltu, który, będąc cięższym od granitu, ma tendencję do pogrążania się w głębię.

Kontynenty, jako lżejsze, pływające układy przejawiają tendencję do „dryfowania" (termin morski odpowiada tu zjawiskom pływania kontynentów po gorącej substancji wnętrza ziemi).

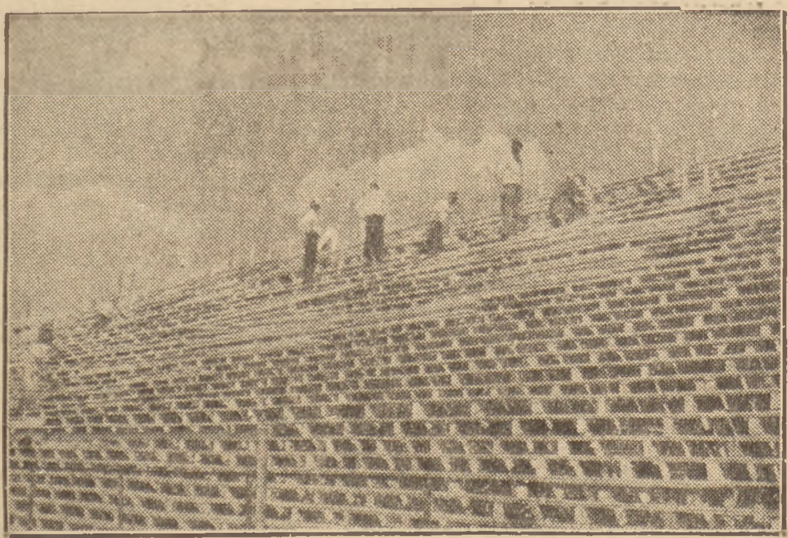
Uczeni twierdzą dalej, że w bardzo, bardzo dawnych czasach Ameryki Północna i Południowa tworzyły z Europą i Afryką jedną całość.

Gdyby wyciąć te kontynenty z mapy i złożyć razem jak łamigłówkę, to zarys Brazylii pasowałby do wybrzeży zatoki Gwinejskiej, zarys wschodniej Kanady do brzegów Szwecji, Hiszpania zaś weszłaby w Morze Karaibskie.

Miliony lat temu obydwie dzisiejsze Ameryki oderwały się od reszty kontynentu, stanowiącego dziś Europę i „popynęły" na zachód. Przestrzeń, która wytworzyła się między nimi, stanowi Ocean Atlantycki.

Ponieważ obie Ameryki, zgodnie z tą hipotezą, oddalają się stale od nas, muszą się tym samym zbliżać po drugiej stronie globu do wschodnich wybrzeży Azji i Australii. I tu właśnie, jak twierdzą owi geologowie, tkwi tajemnica trzęsień ziemi i wybuchów wulkanicznych wybrzeży Pacyfiku.

Ocean Spokojny jest jak gdyby ściskany. Brzegi jego, sięgając głęboko pod wodę, naciskają na skorupę ziemską, podobnie do rufy okrętu, wrzynającej się w cienki lód na powierzchni wody. Pod naporem powstających potwornych sił wydźwignięte zostały ogromne, wulkaniczne i stale „rosnące" góry, otaczające wody Oceanu Spokojnego. W miejscach, gdzie podczas przesunięć skorupa ziemska pęka, tworzą się szczeliny, a ogniopłynna magma wydostaje się na zewnątrz w postaci lawy i tworzy wulkany.



Na kortach „Legii" zbudowano trybuny, mogące pomieścić około 18.000 osób

Foto-Film

Odpowiedzi Redakcji

Ob. GNIAZDOWSKI ZYGMUNT. BIELANY. Współpracownik naszej Redakcji był osobiście w Waszej sprawie u ordynatora szpitala. Ordynator nie neguje podanych przez Was faktów, tłumacząc, że personel szpitala w olbrzymiej większości składa się z ludzi nie wykwalifikowanych, często zupełnie nie odpowiednich do pielęgnowania chorych. Gdybyście jednak — jak twierdzi — spokojnie przedstawili mu swoją sprawę — nie doszłoby do awantury. Rozumiemy, że człowiek chory nie zawsze umie zapanować nad nerwami, ponieważ jednak w zajściu było po trochu winy obydwu stron, — należałoby obecnie iść na wzajemne ustępstwa. Ordynator szpitala zapewnił naszego wysłannika, że w każdej chwili możecie wrócić do szpitala i obiecuje przypilnować, abyście nie byli pokrzywdzeni. Wy ze swej strony musicie przyrzec, że będziecie panować nad sobą.

Ob. SAWICZ, WARSZAWA, KOSZYKOWA. W sprawie osób zaginionych prosimy zwrócić się osobiście lub listownie do Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, ulica Piusa XI 24-26. Należy podać b. dokładnie imię i nazwisko osoby poszukiwanej, jej datę urodzenia (dzień, miesią, rok) miejsce urodzenia, imiona rodziców, zawód, miejsce zamieszkania przed wybuchem wojny (ostatnie) oraz ewentualnie, skąd były ostatnie wiadomości o zaginionym. Należy także podać nazwisko i imię osoby poszukującej oraz jej adres.

Ob. SKOWROŃSKI STEFAN, WARSZAWA. Z obywatelem o którego pytacie, możecie się skomunikować w Wydziale Wychowawczo-Politycznym Wojska Polskiego, Warszawa, Królewska 2.

Ob. MARIA NOWAKÓWNA, BUKOWINY, POCZTA PRZEWODNIK. Liceum przedwojenne odpowiada obecnemu cenzusowi licealnemu. Ponieważ jednak przekroczyliście już trzydzieści lat życia, chcąc wstąpić na dalsze studia, — musicie starać się o pozwolenie w Departamencie Szkół Wyższych Ministerstwa Oświaty, Warszawa, Aleja I Armii Wojska Polskiego 25, 4 piętro.

Scotland Yard w ostrym pogotowiu

Bandytyzm plagą Londynu

Od kilku dni Scotland Yard znajduje się w ostrym pogotowiu. Bandytyzm w Londynie przybrał od pewnego czasu zastraszające rozmiary. Kilka dni temu w centrum miasta, w biały dzień uzbrojeni bandyci wtargnęli do dużego sklepu jubilerskiego, przy Tottenham Street i zaatakowali człowieka, który usiłował zastawić im drogę. Wypadek ten nie jest bynajmniej odosobniony.

Przypuszczają, iż bandy te składają się z byłych żołnierzy i dezerterów. Ilość dezerterów w kraju jest dość duża. Jest to zagadnienie społeczne i trudne do rozwiązania. Władze nawoływały ich już niejednokrotnie do ujawnienia się, przyrzekając im, że będą korzystali z prawa łaski. Mimo to apel władz nie przyniósł oczekiwanego rezultatu. Dezerterzy żyją rozproszeni po całym kraju.

Od kilku dni policja londyńska poświęca wiele czasu na systematyczne zbadanie wszystkich podejrzanych dzielnic miasta. Scotland Yard zwołał specjalną konferencję swych najzdolniejszych agentów. Naczelne władze policyjne posiadają dokładne dane, dotyczące napadu na Tottenham Street i przedsięwzięte zostały wszelkie środki, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę z Londynu. (Telepress).



W Warszawie odbył się w ubiegłą niedzielę bieg narodowy

GŁOS SPORTOWY

Polska Półn. - Słowacja 3:2 (3:1)

Mecz, który nie dał nam zadowolenia

Stadion WP, 25.000 widzów. Bramki dla Polski strzelili: Cebula, Gracz i Cieślik — po 1; dla Słowacji: Bielek i Arpas — po 1. Sędzia Romanowski.

POLSKA PÓŁN.: Brom, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Kaźmierczak, Wapiennik II, Hogendorf, Gracz, Cebula, Cieślik, Bobula.

SŁOWACJA: Reyman, Riedl, Sterbak, Stankovic, Marko, Benedikovic, Danko, Kłmek, Bielek, Malatynsky, Arpas.

Wczorajszy mecz, rozegrany na stadionie WP w obecności około 25.000 widzów, mimo cyfrowego zwycięstwa, jakie uzyskała reprezentacja Polski Północnej nad Słowacją (3:2) — nie przyniósł nam zadowolenia. Żeśmy wygrali— to możemy się cieszyć, gdyż mówiąc szczerze, byliśmy od Słowaków gorsi. Drużyna nasza grała słabo, a szczególnie słabą była pomoc. Obrona również nie stała zawsze na wysokości zadania. Atak może był najlepszą częścią reprezentacji, ale grał dobrze i ładnie jedynie w pierwszej połowie meczu. Najlepszym z całej piątki był Gracz, dobrym był również Hogendorf. Chcąc scharakteryzować grę naszych piłkarzy, należy stwierdzić, że grali oni nieproduktywnie. Kondycyjnie nie zadowolili również. Ogólnie biorąc, musimy stwierdzić, że ostatnie nasze składy reprezentacyjne przedstawiają się jako dziwny „zlepek", robiący jakieś nieporęczne wrażenie.

Goście słowaccy zademonstrowali wysoką technikę i doskonałą grę głową. Skrzydłowi zaimponowali szybkością i strzałami. Słowacy byli lepsi, a że przegrali, to winić o to można ich napastników, niepotrzebnie bawiących się w przewlekłe kombinacje na polu bramkowym.

Bramki kolejno padły: w 13 minucie Cebula z winy bramkarza zdobywa pierwszy punkt dla Polski, a w 16 minucie Bielek wyrównywuje. W 25 minucie Gracz z przeboju zdobywa drugą bramkę dla Polski, w 43 zaś minucie Cieślik ustala wynik do przerwy. Po przerwie tempo meczu słabnie. W 15 minucie Arpas ładnym strzałem zdobywa drugą bramkę dla Słowacji. Gra zaostrza się, gracze wzajemnie się „rozbijają", ale wynik nie ulega już zmianie.

Mistrzostwa w Dublinie

Szymura i Kolczyński nie zawiedli

ale Grzywocz — rozczarował

DUBLIN (obsł. wł.)

W dniu 12 maja rozpoczęły się w Dublinie pierwsze powojenne pięściarskie mistrzostwa Europy. Udział w mistrzostwach bierze 13 państw, a mianowicie: Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Hiszpania, Irlandia Holandia, Norwegia, Polska, Szkocja, Szwecja, Turcja, Węgry i Włochy. Ogółem startuje 105 pięściarzy.

Turniej odbywa się na Narodowym Stadionie w Dublinie, mieszczącym zaledwie 3.000 widzów. Bilety już dawno zostały całkowicie wyprzedane i sala była przepełniona po brzegi.

Po defiladzie poszczególnych drużyn przy dźwiękach hymnów narodowych, rozpoczęto walki.

W pierwszym dniu mistrzostw, rozegrano 11 spotkań, a mianowicie: 4 w wadze koguciej, 3 w w. średniej i 4 w w. półciężkiej. Z reprezentantów polskich walczyli: Grzywocz, Kolczyński i Szymura. Dwaj ostatni mecze swoje wygrali. Przykrą niespodziankę zrobił Grzywocz, przegrywając z pięściarzem tureckim, Halitem.

Wyniki spotkań:

w. kogucia: Connell (Irlandia), wygrał na punkty z Servais (Belgia). Irlandczyk miał zdecydowaną przewagę nad swym przeciwnikiem, który był dwukrotnie „na deskach".

Bogacs (Węgry) pokonał na punkty **Delanę** (Francja). Węgier jest jednym z pretendentów do tytułu mistrzowskiego.

Sanderson (Anglia) wypunktował Tiikainena (Finlandia). Pierwszą rundę wygrał Finn, później Anglik uzyskał przewagę, zwiększającą się w miarę zbliżania się końca walki;

Halit (Turcja) wygrał na punkty z Grzywoczem (Polska). Była to dość brzydka walka, obfitująca w dużo wzajemnych „trzymań".

W. średnia:

Torma (Czechosłowacja). wygrał wysoko na punkty z Bilbao (Hiszpania).

Kolczyński (Polska) po zaciętej walce pokonał na punkty „nadzieję Irlandii" Mc Keona. Pierwszą rundę wygrał Kolczyński, druga była remisowa, trzecia znowu należała do Polaka.

Escudie (Francja), pokonał po zupełnie wyrównanej walce Baelsa (Belgia). Decyzja, przyznająca zwycięstwo Francuzowi, była przedmiotem ożywionej dyskusji.

W. półciężka:

L'Host (Belgia), wygrał na punkty z Fridellem (Szwecja). Niższy od Szweda ale dużo bardziej agresywny Belg, wygrał zupełnie wyraźnie;

Szymura (Polska), pokonał wysoko na punkty Marina (Hiszpania). W trzeciej rundzie Hiszpan po celnym „prawym" Szymury był mocno „wstrząśnięty" i ukończył walkę zupełnie wyczerpany;

Nowyasz (Francja), wygrał na punkty z Watsonem (Szkocja). Była to niezwykle żywa walka, obfitująca w ciągłą wymianę ciosów od początku aż do końca.

Rademacher (Czechosłowacja), wypunktował Di Segul'ego (Włochy).

Z ostatniej chwili

Chychła i Klimecki wygrywają w Dublinie

DUBLIN (obsł wł.)

W dalszym ciągu mistrzostw pięściarskich Europy, rozgrywanych w Europie, zdobyliśmy wczoraj 2 dalsze cenne punkty, dzięki zwycięstwu Chychły w wadze lekkiej i Klimeckiego w wadze ciężkiej.

Chychła po pięknej walce, która była podziwiana przez widownię, pokonał Anglika **Darby'ego na** punkty. Polak bardzo podobał się publiczności i zwycięstwo jego było bezapelacyjne. **Klimecki** wygrał na punkty z **Sundinem** (Szwecja), którego już raz nieznacznie pokonał w Łodzi, podczas meczu Polska — Szwecja.

Inne walki przyniosły następujące wyniki: **w. lekka: Wad** (Dania) wygrał na punkty z Del Carlo (Włochy). Duńczyk wypadł b. dobrze i jest groźnym przeciwnikiem dla wszystkich pozostałych zawodników w jego wadze; **Frith** (Szkocja) po mało ciekawej i niezbyt ładnej walce wypunktował Iskaniusa (Finlandia); **Baour** (Francja) wygrał na punkty z Olivaresem (Hiszpania). Francuz był dużo lepszy technicznie i potężnymi „lewymi sierpami" zdemolował Hiszpana; **waga ciężka: Scriven** (Anglia) wygrał na punkty z Stevensonem (Szkocja); **Bigotte** (Francja) pokonał na punkty Niemansa (Holandia); **Livansky** (Czechosłowacja) zwyciężył na punkty Benego (Węgry); **Christoffersen** (Dania) wypunktował Mortensa (Belgia).

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-31372